PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 220 — ROK VIII | ŁÓDŹ, SOBOTA, 13 I NIEDZIELA, 14 WRZEŚNIA 1952 ROKU | CENA 10 GR.

80 tys. osób z 400 zakładów w Łodzi i województwie stanęło już do czynu produkcyjnego dla uczczenia wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu WKP (b)

CO DZIEŃ WZRASTA ILOŚĆ ZOBOWIĄZAŃ, PODEJMOWANYCH DLA UCZCZENIA ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ WYBORÓW DO SEJMU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ ORAZ XIX ZJAZDU WKP(b).

Według niepełnych jeszcze danych — w Łodzi i województwie zobowiązania na cześć wyborów i XIX Zjazdu WKP(b) podjęło już przeszło 80 tys. osób z około 400 zakładów pracy, w tym ponad 20 tys. pracowników przemysłu bawełnianego, 7 tys. — przemysłu wełnianego, 13 tys. — przemysłu chemicznego i ponad 7 tys. metalowców.

Jak informuje Lucjan Ignaczak, korespondent z Południowo - Łódzkich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego — na cześć wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i XIX Zjazdu WKP(b) załoga tych zakładów postanowiła roczny plan zrealizować do 20 grudnia. Między innymi pracownicy Zakładu K-1 wykonają dodatkowo 17 tys metrów tkanin, 14.570 kg przędzy i 24 osnowy. Smarownik Kłys zaoszczędzi co miesiąc 10 kg oliwy, a przodownik pracy, tkacz Dudek, obsługujący 8 krosien, zrealizuje przypadające na niego zadania trzeciego roku Planu 6-letniego do 15 listopada br.

Wzrośnie wydajność pracy

— Odwetowcy z Bonn — powiedział brygadzista, Eugeniusz Madej, z Łódzkiego Zespołu Budownictwa Przemysłowego Drobnej Wytwórczości — pozostający na usługach anglosaskich imperialistów, nie mogą ścierpieć naszego pokojowego budownictwa.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Żądamy wolności dla bezprawnie więzionych włókniarzy egipskich

Depesza CRZZ do premiera Naguiba

W ZWIĄZKU ZE SKAZANIEM ZA UDZIAŁ W STRAJKU WŁÓKNIARZY Z KAFR EL DAWAR, CENTRALNA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WYSTOSOWAŁA DO PREMIERA RZĄDU EGIPSKIEGO — NAGUIBA, DEPESZĘ PROTESTACYJNĄ, W KTÓREJ CZYTAMY M. IN.:

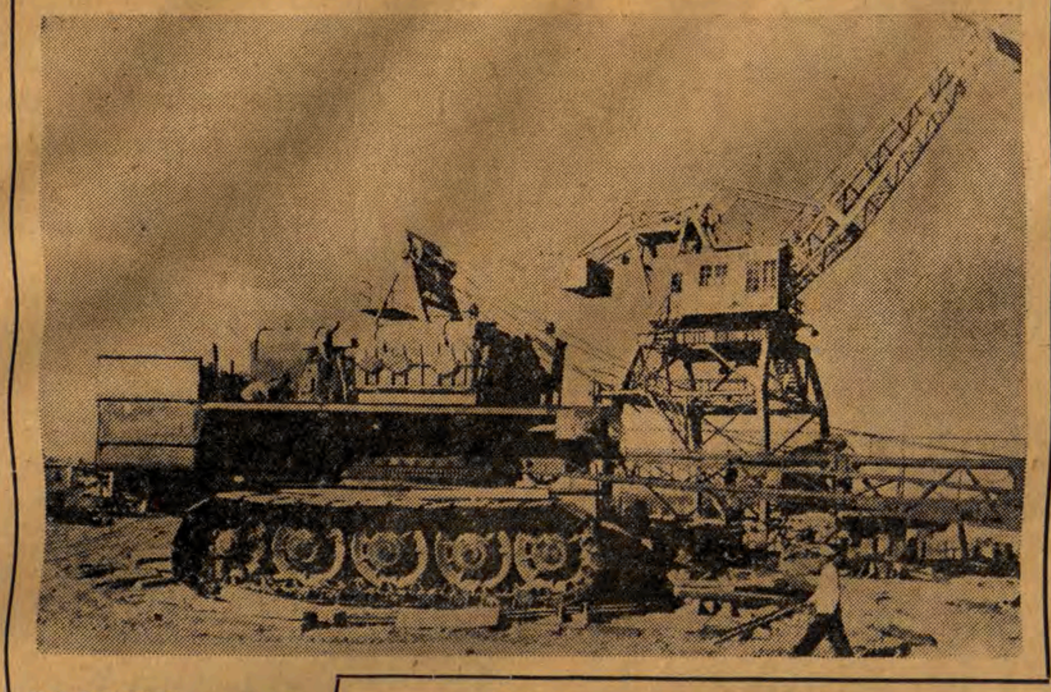
„W imieniu 5 milionów polskich robotników i pracowników umysłowych, Centralna Rada Związków Zawodowych wyraża oburzenie z powodu wykonania wyroku śmierci na robotnikach z zakładów włókienniczych w Kafr el Dawar, skazanych przez trybunał wojskowy za udział w strajku.

Żądamy uniewinnienia i natychmiastowego wypuszczenia na wolność pozostałych 24 robotników, skazanych przez trybunał za walkę w obronie swoich słusznych praw, o niezależność narodową i pokój".

W dniach 4-5.X odbędzie się w Łodzi ogólnokrajowa narada przodujących kobiet

WARSZAWA 12. 9. Dnia 12 września 1952 r. odbyło się posiedzenie prezydium Zarządu Głównego Ligi Kobiet poświęcone udziałowi organizacji w kampanii wyborczej. Prezydium uchwaliło zorganizowanie ogólnokrajowej narady przodujących kobiet miast i wsi, która odbędzie się w Łodzi dnia 4 — 5 października br.

Budowa wielkiego Kanału Turkmeńskiego



NA ZDJĘCIU: montaż koparek elektrycznych o pojemności 7 metrów sześciennych, przeznaczonych do budowy hydrowęzła w Tachia — Tasz.

Fot. — CAF



W Miesiącu Budowy Warszawy

Dzięki ofiarności całego narodu rośnie Społeczny Fundusz Budowy Stolicy.

NA ZDJĘCIU: mistrzowie Polski w jeździe na ślizgaczach: Maria Chybowska i inż. Stefan Gajęcki z „Kolejarza", w czasie zbiórki na SFBS.

CAF — fot. Wdowiński

70 delegatów reprezentować będzie Łódź i województwo na krajowej naradzie przodujących nauczycieli w Warszawie

W DNIU WCZORAJSZYM W SALI MDK ODBYŁO SIĘ POŻEGNANIE 70 DELEGATÓW Z ŁODZI I WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO, UDAJĄCYCH SIĘ NA KRAJOWĄ NARADĘ PRZODUJĄCYCH NAUCZYCIELI I PRACOWNIKÓW NAUKI W WARSZAWIE.

Uroczystość zagaił przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. Horodecki. Z ramienia Prezydium RN miasta Łodzi wzięła udział w pożegnaniu kierownik Wydziału Oświaty — tow. Kępińska, z ramienia KW PZPR — tow. Wiankowski.

Odjeżdżających żegnali także przedstawiciele komitetów rodzicielskich, młodzieży ZMP oraz Wojska Polskiego. Masowy udział w pożegnaniu wzięła młodzież szkolna.

— Wierzymy, że dzieląc się swymi doświadczeniami i osiągnięciami — dacie poważny wkład w dorobek zjazdu — powiedziała m. in. tow. Kępińska. — Wierzymy, że po powrocie ze zjazdu dopomożecie nauczycielom Łodzi i województwa do realizowania zadań, jakie stanęły przed szkołą, w odpowiedzialnej pracy nad zjednoczeniem wszystkich ludzi pracy, wszystkich patriotów we Froncie Narodowym, któremu przewodzi Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej Przewodniczący Wielki Budowniczy Polski Ludowej — Bolesław Bierut.

W imieniu delegatów zabrała głos tow. Niezabitowska mówiąc: — W pełni zdajemy sobie sprawę ze szczególnej wagi, jaką mieć będzie narada, gdyż zbiega się ona z faktami o znaczeniu dziejowym. Po uchwaleniu wiekopomnej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej cały naród konsoliduje się wokół Frontu Narodowego, wokół jego platformy wyborczej. Z najwyższą uwagą śledzić będziemy przebieg obrad i brać w nich jak najczynniejszy udział, aby dorobek przodującego nauczycielstwa móc przenieść na całe szkolnictwo naszego województwa i robotniczej Łodzi.

Uroczystość zakończyła część artystyczna w wykonaniu młodzieży szkolnej, po czym delegaci zostali odprowadzeni na Dworzec Fabryczny, skąd odjechali do Warszawy.

W trosce o stałe zaopatrzenie ludności pracującej miast

Dekret o obowiązkowych dostawach ziemniaków

WARSZAWA 12. 9.

W CELU ZABEZPIECZENIA STAŁEGO I RÓWNOMIERNEGO ZAOPATRZENIA LUDNOŚCI PRACUJĄCEJ MIAST I PRZEMYSŁU PRZETWÓRCZEGO W ZIEMNIAKI, PODOBNIE JAK W ROKU UB., WPROWADZONY ZOSTAŁ W ROKU BIEŻ. NA PODSTAWIE DEKRETU Z DNIA 28 SIERPNIA 1952 R. OBOWIĄZEK DOSTAW ZIEMNIAKÓW Z GOSPODARSTW ROLNYCH.

Wysokość obowiązkowych dostaw ziemniaków z indywidualnego gospodarstwa rolnego ustaliły prezydia gminnych rad narodowych w zależności od obszaru gruntów ornych, wyrażonego w hektarach przeliczeniowych, od norm obowiązujących w powiecie i od grupy gospodarstwa.

Do obszaru gospodarstwa rolnego, od którego ustalono obowiązkowe dostawy ziemniaków, nie wlicza się gruntów pod uprawami zakontraktowanymi — nasiennymi i przemysłowo - konsumpcyjnymi, wyszczególnionymi w rozporządzeniu Rady Ministrów.

Ceny na ziemniaki konsumpcyjne i przemysłowe, dostarczane w ramach dostaw obowiązkowych ze zbiorów 1952 r., są następujące: za 100 kg ziemniaków konsumpcyjnych punkty skupu płacą 16 zł 20 gr, a ponadto, jeżeli ziemniaki konsumpcyjne odpowiadają wymaganym standardom, dopłacają rolnikowi jeszcze po 3 zł 55 gr za każde 100 kg. Za ziemniaki przemysłowe w ramach obowiązkowych dostaw płacona będzie podstawowa cena skupu zł 16.20 za 100 kg i zryczałtowana dopłata za zawartość skrobi (w skupie pozakontraktowym) zł 1.50 za 100 kg. Razem więc rolnik otrzyma zł 17.70 za 100 kg.

Za ziemniaki dostarczane w ramach kontraktów, a podlegające zaliczeniu na poczet dostaw obowiązkowych, niezależnie od dodatków za terminową dostawę i zawartość skrobi zgodnie z umową kontraktacyjną, punkty skupu wypłacać będą po 19 zł 75 gr za 100 kg ziemniaków jadalnych i po 16 zł 20 gr za ziemniaki przemysłowe.

Od obowiązku dostaw ziemniaków zwolnione są gospodarstwa rolne, posiadające mniej niż 1 ha przeliczeniowy gruntów ornych. Gospodarstwa rolne o obszarze gruntów ornych poniżej 2 ha przeliczeniowych zwalnia się od dostaw obowiązkowych, jeżeli użytkownik gospodarstwa ma powyżej 60 lat, jest trwale niezdolny do pracy, a w gospodarstwie rolnym nie ma członka rodziny w wieku ponad 14 lat, zdolnego do pracy lub też gdy użytkownik gospodarstwa odbywa służbę wojskową, a w gospodarstwie prócz jednej kobiety nie ma członków rodziny w wieku ponad 14 lat, zdolnych do pracy.

W przypadkach gospodarczo uzasadnionych rolnik może wywiązać się z obowiązku dostaw ziemniaków w innych produktach rolnych według następujących zamienników: 100 kg zboża za 400 kg ziemniaków lub 1 kg żywca trzody chlewnej za 15 kg ziemniaków. Również inne rodzaje żywca mogą być zamieniane na ziemniaki.

Dekret o obowiązkowej dostawie ziemniaków przewiduje w stosunku do opornych i opieszałych sankcje karne.

Rolnicy, którzy z ważnych względów nie mogą częściowo lub nawet w całości wywiązać się z obowiązku dostaw ziemniaków, mogą wnosić odwołania w terminie 30 dni od daty doręczenia zawiadomienia o wysokości dostaw. Odwołania te należy składać za pośrednictwem prezydium rady narodowej.

Na 10 dni przed terminem ruszył po remoncie turbozespół w elektrowni warszawskiej

WARSZAWA, 12. 9. — W elektrowni warszawskiej 12 bm. załoga oddziału turbinowni zakończyła kapitalny remont największego turbozespołu. Harmonogram prac przewidywał przeprowadzenie kapitalnego remontu wraz z wymianą łopatek w wirniku i w kadłubie do dnia 22 bm.

Dzięki ofiarności pracowników, kapitalny remont skrócony został o 10 dni.

Pod naciskiem opinii publicznej Przewodniczący Bundestagu przyjmie delegację Izby Ludowej NRD

BERLIN 12. 9. — Agencja ADN donosi z Bonn: Przewodniczący zachodnio-niemieckiego Bundestagu, Hermann Ehlers, skierował do przewodniczącego Izby Ludowej NRD, J. Dieckmanna, depeszę, w której zakomunikował, że przyjmie delegację Izby Ludowej NRD w dniu 22 września br.

• • •

Dziennik „Berliner Zeitung" w korespondencji z Bonn donosi, że członkowie Bundestagu otrzymują od swych wyborców wiele listów, zawierających żądanie przyjęcia delegacji Izby Ludowej NRD i rozpoczęcia rozmów ogólnoniemieckich w sprawie zjednoczenia kraju.

Delegacja polska powróciła z Sofii

WARSZAWA 12. 9. — W dniu 12 bm. powróciła z Sofii do Warszawy, z uroczystości święta narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej, delegacja Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Agitator Frontu Narodowego

Zaledwie półtora miesiąca dzieli nas od historycznej chwili w życiu naszego narodu — wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wszyscy patrioci polscy, którzy pragną rozkwitu naszej ojczyzny, którzy są pełni troski o wzrost jej potęgi, którzy doceniają wielkie zadania naszego narodu w walce o pokój i realizację naszych dumnych planów narodowych — pójdą do wyborów zjednoczeni we Froncie Narodowym.

Program Wyborczy Frontu Narodowego — program jeszcze większego zespolenia narodu polskiego w pracy i walce o umocnienie niepodległości i siły Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — przewiduje ziszczenie najpiękniejszych marzeń i ideałów wielu pokoleń naszego narodu i wskazuje zarazem konkretne drogi ich realizacji.

Wielkim wyróżnieniem i zaszczytem jest być agitatorem Frontu Narodowego — jedności działania wszystkich patriotów polskich.

Przecież oni to, agitatorzy Frontu Narodowego — czołowi aktywiści naszej partii, aktywiści stronnictw politycznych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i kobiecych — rozmawiać będą z milionami ludzi pracy, będą wyjaśniać im politykę władzy ludowej, zasady naszej Konstytucji i ordynacji wyborczej, sytuację międzynarodową i perspektywy naszego rozwoju. Oni to właśnie, agitatorzy Frontu Narodowego, skupieni wokół obwodowych komitetów wyborczych będą mobilizować najszersze masy narodu do świadomego udziału w akcji wyborczej, będą umacniać w tych masach poczucie odpowiedzialności za losy swego kraju, będą wciągać masy do jeszcze aktywniejszego udziału w rządzeniu państwem, w budowaniu nowego, jasnego jutra. Czyż może więc przed obywatelem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stać bardziej zaszczytne zadanie niż być agitatorem Frontu Narodowego?

Agitator Frontu Narodowego — to przodujący aktywista społeczny, to człowiek, którego słowa mają pełne pokrycie w jego czynach i w jego życiowej postawie, to prawdziwy bojownik: ofiarny, uczciwy, wytrwały w pracy i w walce, wrażliwy na ludzką krzywdę, czujny wobec wszelkich przejawów zła, twardy i nieprzejednany wobec wrogów. Jego słowa — żywe i gorące, proste i prawdziwe — hartować będą masy pracujące, będą je mobilizować do wykonania patriotycznych zobowiązań produkcyjnych.

Poważne i odpowiedzialne zadania stoją przed agitatorem Frontu Narodowego. Ze słowami prawdy dotrze on do milionowych rzesz ludzi pracy naszego kraju, każdego kochającego swą ojczyznę Polaka przekona o głębokiej słuszności haseł Programu Wyborczego Frontu Narodowego. Na drodze swej spotka on wielu ludzi, do których słowa jego trafią łatwo, którzy słuchać ich będą jak odzwierciedlenia własnych myśli i uczuć. Ale nierzadko spotka on również ludzi zacofanych, omotanych siecią kłamstw, otumanionych jeszcze niecną propagandą wroga.

Ludziom tym agitator poda przyjazną dłoń, pomoże im zrozumieć po czyjej stronie leży prawda, pomoże im ją odnaleźć i przyswoić ją sobie.

Agitator będzie cierpliwie, uparcie i wytrwale tłumaczył tym ludziom sens przemian, jakie dokonały się w naszym kraju, będzie wyjaśniał zadania, trudności i cele naszego budownictwa, demaskując jednocześnie wroga, żerującego na ludzkiej niewiedzy, czy małej świadomości, wroga, który oszustwem i kłamstwem usiłuje przeciągnąć na swoją stronę ludzi słabych i chwiejnych, zatruć ich jadem zwątpienia i nienawiścią do naszej ludowej ojczyzny.

Trudne to, ale jakże piękne i odpowiedzialne zadania!

Dzięki upartej i niezmordowanej pracy i walce agitatorów Frontu Narodowego o ludzkie umysły i serca, 26 października przy urnie wyborczej nie zabraknie ani jednego Polaka, który szczerze, gorąco kocha swój kraj ojczysty, który pragnie, aby był on piękny, potężny i silny, który chce w pokoju budować nowe, szczęśliwe i radosne życie dla siebie i swoich dzieci.

32 kwintale żyta z 1 ha

Spółdzielnia produkcyjna w Morawcach, w gminie Krośniewice, w powiecie kutnowskim, dzięki obsianiu pól ziarnem kwalifikowanym i stosowaniu należytej pielęgnacji, uzyskała z 1 ha po 32 kwintale żyta.

Dnia 14 września br. o godz. 9-ej, w sali Teatru Nowego, ul. Więckowskiego 15, odbędzie się:

Ogólnołódzka Narada przodujących wykładowców

Referat n. t. „Rola szkolenia partyjnego w świetle bieżących zadań partii" wygłosi I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR tow. Jan Ptasiński.

Komitet Łódzki PZPR

Młodzieżowe sztafety wyborcze

„My, tkacze, prządki i młodzi robotnicy Zakładów im. Feliksa Dzierżyńskiego, zebrani wraz ze starszymi towarzyszami na uroczystej masówce, z radością przyjęliśmy Program Wyborczy Frontu Narodowego...

Wzywamy młodzież waszych zakładów do współzawodnictwa i poparcia czynem produkcyjnym Programu Wyborczego Frontu Narodowego i do zaszczytnego wypełnienia ślubowania złożonego na Zlocie".

Wśród ciszy padają słowa sztafety wyborczej, przybyłej z ZPB im. Dzierżyńskiego na zebranie, poświęcone ukonstytuowaniu Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego w Zakładach im. Marchlewskiego. Cisza trwała jednak niedługo. Po ostatnich słowach meldunku zrywa się długo nie milknąca burza oklasków i okrzyków na cześć młodych przodowników pracy.

Za chwilę na trybunę wchodzi trójka produkcyjna sportowców z Zakładów im. Marchlewskiego, aby dać godną odpowiedź towarzyszom przybyłym z Zakładów im. Dzierżyńskiego. Napływają coraz to nowe zobowiązania, które już w pierwszym dniu objęły 59,1 procent załogi. Udział młodzieży w podejmowanych zobowiązaniach tego dnia przekroczył już liczbę 1.268 osób, w tym 472 ZMP-owców.

• • •

Młodzież ZPB im. Marchlewskiego potrafi dobrze pracować. W Czynie Zlotowym podjęto tutaj 650 zobowiązań na sumę 363 374 zł Zobowiązania zostały przekroczone i dały państwu 496 507 zł.

Zarząd Główny ZMP wysoko ocenił ofiarność młodzieży ZPB im. Marchlewskiego. Otrzymała proporzec przechodni. Teraz stara się zrobić wszystko, aby go nadal utrzymać.

• • •

Olbrzymia sala tkalni jest udekorowana transparentami i proporcami. Czerwone proporce — to odznaki za przodownictwo. Na warsztatach trójek sportowo - produkcyjnych — chorągiewki niebieskie. Zarówno transparenty, jak i proporce są osnute lekką mgiełką bawełnianego pyłu.

Janina Kędziak i Krysia Branda odpowiadały sztafecie z Zakładów im. Dzierżyńskiego Zobowiązały się podnieść wydajność o 3 proc. Zobowiązanie wykonają na pewno! Przecież Czyn Zlotowy przekroczyły o 7 proc. Pracują w trójkę na 18 krosnach. Wydajność znacznie się zwiększyła. Wyrabiamy do 120, a nawet do 130 proc. — mówi Krysia Branda.

Krysia przerywa na chwilę rozmowę: musi uruchomić krosno. Po chwili wraca uśmiechnięta i opowiada, jak to przed czterema laty przybyła do Łodzi aż z Podlasia i zaczęła pracować w ZPB im. Marchlewskiego. Miała wtedy maleńkie mieszkanko sublokatorskie, a była z rodziną. Dzięki poparciu rady zakładowej dostała piękne mieszkanie w nowych blokach na Bałutach. Jej brat chodzi do szkoły. Krysia ma się czym radować.

— Widzicie — mówi — jak tu nie pracować najlepiej, ze wszystkich sił!

• • •

Przodownica pracy, Helena Pachnik, odznaczona na Zlocie Srebrnym Krzyżem Zasługi, niedawno wróciła z Bułgarii. W Stalino, nad Morzem Czarnym, spędziła niezapomniane dni urlopu. Ciągle teraz wspomina robotników bułgarskich, budujących tak jak i my, nowe obiekty przemysłowe, rolników, którzy w niemałym trudzie uprawiają swój górzysty kraj. I tam, tak samo jak u nas, na każdym kroku dawało się wyczuć ofiarność ludzi dla ojczyzny.

Pachnikówna postanowiła wzmóc wydajność pracy. Ostatnio uzyskiwała 137 proc. wykonania bazy. Dla uczczenia nadchodzących wyborów zwiększy ją o dalsze 2,5 proc.

• • •

Wśród licznych zobowiązań, jakie w czasie masówki wpłynęły do prezydium, było i zobowiązanie młodego majstra Mariana Miśkiewicza. Wzruszony — mówił serdecznie i prosto: — „Towarzysze, ja dla Ludowej Ojczyzny za to, że ze mnie, młodego chłopaka, zrobiła majstra, za okazane mi zaufanie, gotów jestem oddać życie. Niedługo będę po raz pierwszy w życiu głosował. Dla uczczenia wyborów zobowiązuję się podnieść wydajność w swojej sali ze 101 do 102 proc.".

Stanisława Mikulak, brygadzistka trójki sportowo-produkcyjnej, w imieniu swojej brygady zobowiązała się wykonać zadania trzeciego roku Planu 6-letniego do 18 grudnia.

• • •

Młodzież Zakładów im Marchlewskiego z honorem odpowiedziała swoim kolegom z Zakładów im. Dzierżyńskiego i wezwała do współzawodnictwa Zakłady im. I Dywizji Kościuszkowskiej i im. Harnama.

Młodzieżowa sztafeta wyborcza trwa. Wkrótce już obejmie wszystkie zakłady naszego miasta.

BARBARA WRZESIŃSKA

Pierwsze dostawy ziemniaków do miast

WARSZAWA 12. 9. — Z dniem 10 bm. punkty skupu rozpoczęły przyjmowanie od chłopów ziemniaków na poczet obowiązkowych dostaw ze zbiorów br.

Pierwsze partie ziemniaków sprzedali chłopi z wielu powiatów województw: warszawskiego, poznańskiego, łódzkiego, gdańskiego, wrocławskiego, koszalińskiego i szczecińskiego.

DZIŚ 6 STRON

WYDARZENIA TYGODNIA

„Czytałem program republikański — oświadczył w jednym ze swych przemówień przedwyborczych kandydat na prezydenta USA z ramienia partii demokratycznej, Stevenson — ale nie znalazłem tam nic na temat zmian, jakie chciałaby przeprowadzić partia republikańska w polityce wewnętrznej i zagranicznej".

Flecista i bęben

Słowa Stevensona nieoczekiwanie zawierają wiele prawdy. Istotnie partia republikańska, jak wynika z jej programu lub też z wypowiedzi jej przywódców, zamierza w razie dorwania się do steru rządów po prostu kontynuować politykę trumanowską. Z pewnymi, rzecz jasna, odchyleniami. I tak np. w polityce wewnętrznej Eisenhower i jego zwolennicy mniejszą niż Truman przykładają wagę do demagogii, a są za zaostrzeniem ustaw faszystowskich, zwróconych przeciwko amerykańskiemu światu pracy. W polityce zagranicznej są zdania, że walenie pięścią w stół jest bardziej przekonującym „argumentem" niż np. odmienianie na trumanowską modłę słów „pokój" lub „obrona" we wszystkich przypadkach. Dziennik francuski „Humanite" trafnie określił postawę obu partii i obu kandydatów na prezydenta, stwierdzając, że są oni członkami tej samej orkiestry, w której Stevenson gra rolę melancholijnego flecisty, a Eisenhower — bębna.

Podobnego zdania jest również organ wielkiego kapitału amerykańskiego, „Journal of Commerce". Pismo to podkreśla, że Eisenhower wypowiada w bardziej „bojowej" formie te same zasady polityczne co Stevenson. Obaj kandydaci zgadzają się zasadniczo co do kierunku polityki zagranicznej — stwierdza „Journal of Commerce". „Eksperci dla spraw polityki zagranicznej obu partii będą musieli bardzo ciężko pracować, aby wydobyć na światło dzienne jakiekolwiek różnice między obu partiami...".

Zbieżność agresywnych celów, jakie przyświecają obu partiom, ujawnił ostatnio zausznik Trumana i Stevensona, Harriman, oskarżając Eisenhowera i Dullesa o kradzież demokratom „programu wyzwolenia" krajów demokracji ludowej. Amerykański dziennik postępowy „New York Daily Worker", podkreślając tę jakże charakterystyczną wypowiedź wojennego polityka, pisze: „Stevenson i Truman mówią wiele prawdy o Dullesie i Eisenhowerze. Prawdę powiedział jednak również Harriman, kiedy oskarżył Dullesa o plagiat polityki Trumana, znajdującej pełne poparcie ze strony Stevensona".

Wydarzenia na świecie nie ułatwiają zadania obu kandydatom na prezydenta. Zadają one celne i bolesne ciosy imperialistycznej polityce przygotowania trzeciej wojny światowej i podporządkowywania sobie narodów.

Zaraźliwy przykład

Bo spójrzmy. W jednym ze swych przemówień Stevenson powiada, iż należy „wzmocnić jedność świata zachodniego", iż posunięcia poszczególnych rządów atlantyckich „powinny być między sobą uzgadniane". A co mówi o tym praktyka ubiegłego tygodnia? W Belgii pod naciskiem mas ustąpić musiał minister sprawiedliwości, Pholien, który amnestionował dwóch zbrodniarzy wojennych, katów narodu belgijskiego. Amnestionował ich, jak donosi prasa, na osobistą interwencję francuskiego rządu Pinay'a oraz ambasady amerykańskiej. Cóż z tego? Raz jeszcze okazało się, że nacisk narodu jest silniejszy i skuteczniejszy niż wszelkie interwencje imperialistów. W małej Belgii, w jednym z najmniejszych krajów atlantyckich, po raz drugi w ciągu miesiąca postawa paromilionowego narodu zmusza rząd do cofania decyzji zaleconych mu w ramach atlantyckiej współpracy. Za pierwszym razem zmuszony był zrezygnować z przedłużenia służby wojskowej. Za drugim z amnestii dla zbrodniarzy, których tak chętnie amerykańsko-hitlerowski sztab „armii europejskiej" wita w szeregach „obrońców kultury zachodniej". Belgia jest małym krajem, ale przykład zdecydowanej postawy narodu belgijskiego jest wielce zaraźliwy i prasa reakcyjna nie ukrywa, że wydarzenia w małej Belgii już mają swój oddźwięk w innych krajach atlantyckich i to w większych niż Belgia. Ludność tych krajów rozumuje bowiem tak: Belgom udało się zmusić swój rząd do cofnięcia decyzji narzuconej przez Waszyngton, to dlaczego nie miałoby nam się to udać. Nastroje te nie sprzyjają owej „jedności świata zachodniego", o której marzą politycy i generałowie waszyngtońscy.

Ani miliony, ani miliardy

W jednym ze swych przemówień Eisenhower oświadczył, że celem polityki USA winno być zapewnienie sobie dostępu i możliwości korzystania z najważniejszych źródeł surowcowych na świecie. A co mówi o tym praktyka ubiegłego tygodnia? Nie od dziś i nie od wczoraj amerykańscy monopoliści łakomym okiem zerkają w stronę nafty irańskiej. Gdy przed rokiem lud irański przepędził z Iranu brytyjskich imperialistów, Waszyngton sądził, że nadeszła jego „wielka chwila". Z miejsca przystąpił do akcji, której ukoronowaniem miało być przejęcie opróżnionego przez brytyjskich konkurentów miejsca. Jedna po drugiej płynęły lub leciały do Iranu misje amerykańskich polityków, rzeczoznawców itp. Na próżno. Zdecydowana postawa ludu irańskiego uniemożliwiała irańskiemu rządowi pójście na jakiekolwiek koncesje wobec Waszyngtonu.

Sprawa z punktu widzenia amerykańskich organizatorów nowej wojny zaczęła przybierać groźny obrót. Tu już nie chodziło tylko o wyrolowanie brytyjskich „sojuszników". Chodziło po prostu o uratowanie nafty irańskiej dla obozu wojny. Ostatnie zgodnie w zręcznym wspólnym przyjacielu, Churchill i Truman wystąpili do rządu irańskiego z propozycjami, które w praktyce stanowią próbę kupienia sobie bezcennych bogactw naftowych Iranu za... 10 milionów dolarów. 10 milionów dolarów? Za te pieniądze można wyprodukować w USA najwyżej około 20 samolotów.

Oburzenie narodu irańskiego na te propozycje zmusiło rząd irański do odrzucenia ich, a dziennik irański „Szahed" tak określił stanowisko ludu irańskiego: „Iran nie sprzeda się ani za 10 milionów dolarów, ani za setki milionów i miliardy dolarów... Sami będziemy decydowali o losach naszego życia i naszych bogactw naturalnych".

Nie taka i nie ta

W przemówieniach zarówno Eisenhowera jak i Stevensona raz po raz przebija zagadnienie konieczności wzmocnienia w krajach Europy zachodniej propagandy, zmierzającej do przekonania narodów tych krajów, że powinny bez zastrzeżeń poprzeć politykę amerykańską. A co mówi o tym praktyka ubiegłego tygodnia? Pod naciskiem narodów krajów Europy zachodniej nawet reakcyjna prasa zmuszona jest występować z słowami krytyki pod adresem polityki amerykańskiej.

Wielkiego znaczenia dla walki narodów zachodnioeuropejskich nabiera sprawa tworzenia się we wszystkich tych krajach szerokich frontów narodowych walki o pokój. Na ostatnich obradach Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Francji, po przeprowadzeniu dokładnej analizy sytuacji we Francji i analizy nastrojów szerokich mas francuskich, zostało wystosowane wezwanie do utworzenia Jednolitego Frontu Narodowego do walki o odzyskanie niepodległości Francji i uratowanie pokoju.

Apel ten niewątpliwie porwie wszystkich patriotów francuskich bez względu na ich przekonania, przynależność klasową czy wyznanie, do walki o pokojową i wolną przyszłość swej ojczyzny, do wzmożenia akcji przeciwko tym, którzy pragną wciągnąć naród francuski do wojny.

Wzmaga się jedność. Ale nie ta i nie taka, o której marzą Eisenhower czy Stevenson. Jedność wszystkich uczciwych ludzi, pragnących w pokoju budować swoje życie.

R.

Idea walki o pokój jednoczy studentów całego świata

Zakończenie VI sesji MZS

BUKARESZT 12. 9.

ZAKOŃCZYŁA SIĘ TU VI SESJA RADY MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU STUDENTÓW.

10 września wieczorem, na końcowym posiedzeniu, wysłuchano sprawozdania komisji mandatowej. W pracach VI sesji uczestniczyło 230 przedstawicieli 85 organizacji studenckich z 66 krajów. Sesja rozpatrzyła deklarację organizacji studenckich Burmy, Sudanu, Libanu i Nepalu o zaliczenie w poczet członków związku i przyjęła je jednomyślnie.

Na sesji wybrano nowy komitet wykonawczy. Prezesem Międzynarodowego Związku Studentów został Bernard Bereanu (Rumunia), sekretarzem generalnym — Giovanni Berlinguer (Włochy).

Rada uchwaliła rezolucję na temat sprawozdania z działalności MZS i krajowych organizacji studenckich w latach 1951—1952 oraz o ich zadaniach w walce o zaspokojenie potrzeb studentów. Uchwalono orędzie do studentów całego świata w sprawie przygotowań do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i w sprawie zwołania III Światowego Kongresu Studentów. Uchwalono również rezolucję, popierającą ideę zwołania konferencji międzynarodowej w obronie praw młodzieży.

Wreszcie rada uchwaliła rezolucję, w której przyjęła do wiadomości wyniki niedawnej konferencji przedstawicieli organizacji studenckich, należących i nie należących do MZS oraz wezwała do zacieśniania jedności między studentami wszystkich krajów.

Następnie odbyło się uroczyste zamknięcie sesji.

W orędziu rady MZS do studentów wszystkich krajów m. in. czytamy:

Powstańmy wszyscy solidarnie w obronie pokoju, przyłączmy się do wysiłków wszystkich miłujących pokój ludzi!

Bierzcie czynny udział w przygotowaniach do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju! Organizujcie zebrania i wiece w każdym wydziale, na każdym uniwersytecie, w każdej uczelni! Bierzcie udział w wyborach delegatów, którzy przedstawią Wasze propozycje Kongresowi Narodów w Obronie Pokoju. Kongres ten — to Wasza najżywotniejsza sprawa, stanowi bowiem nowy krok naprzód w walce o zapobieżenie wojnie, grożącej zniszczeniem Waszych planów i niosącej Wam zagładę.

Premier Czou En-lai odwiedził Stalingrad

STALINGRAD, 12. 9. — Dnia 10 września do Stalingradu przybyli premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, Czou En-lai, oraz członkowie delegacji rządowej Chińskiej Republiki Ludowej.

Masy pracujące miasta — bohatera serdecznie powitały gości chińskich.

Spotkanie delegacji zagranicznych z aktywem PKOP

WARSZAWA 12. 9. — Biorące udział w obchodach Międzynarodowego Tygodnia Walki z Faszyzmem delegacje francuskich, niemieckich i włoskich związków b. uczestników Ruchu Oporu i więźniów obozów koncentracyjnych, spotkały się dnia 12 bm. z aktywem Polskiego Ruchu Obrońców Pokoju. Na spotkanie przybyli przedstawiciele Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Ozga-Michalski oraz red. Horodyński.

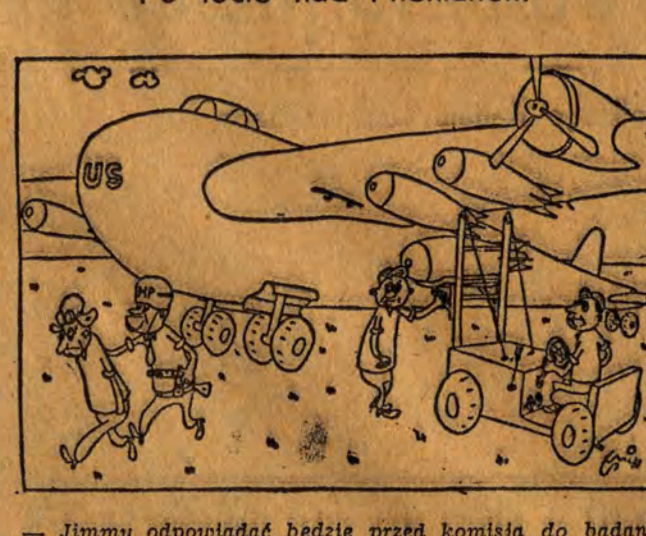
Amerykańscy piraci powietrzni bombardują domy mieszkalne i szpitale

Dnia 10 bm. amerykańskie bombowce i myśliwce odrzutowe dokonały nowego barbarzyńskiego nalotu na południowo-zachodni rejon Phenianu, zrzucając przeszło sto bomb dużego kalibru. Zginęło wiele osób, zostały zniszczone dziesiątki budynków mieszkalnych i około 60 ziemianek. Doszczętnie został zburzony szpital.

Zamach na konstytucję i ordynację wyborczą w Egipcie

PARYŻ, 12. 9. — Korespondent agencji France Presse donosi z Kairu: jak podają w kołach dobrze poinformowanych, rząd egipski postanowił niezwłocznie przystąpić do rewizji konstytucji i ordynacji wyborczej.

Po locie nad Phenianem



— *Jimmy odpowiadać będzie przed komisją do badania działalności antyamerykańskiej, ponieważ latając nad Phenianem bombardował obiekty wojskowe zamiast dzielnic mieszkaniowych!...*

(„Berliner Zeitung")

W dalszym ciągu powstają obwodowe komitety wyborcze Frontu Narodowego

Na terenie Łodzi powstają dalsze obwodowe komitety wyborcze Frontu Narodowego, wybierane przez mieszkańców bloków.

Na terenie dzielnicy Śródmieście - Lewa wybiera się obwodowe komitety wyborcze Frontu Narodowego. Mieszkańcy bloków 66, 67 zebrali się w świetlicy gimnazjum przy ul. Narutowicza 58, celem dokonania wyborów Obwodowego Komitetu Wyborczego.

W dyskusji nad Programem Wyborczym Frontu Narodowego zabierało głos szereg osób. Ob. Czeremuszkin, technik MPK, zobrazował obszernie życie robotnika przed wojną i obecnie. „Władza ludowa — powiedział ob. Czeremuszkin — dała wszystkim obywatelom Polski równe prawa do pracy i wypoczynku. Rozwój naszego przemysłu przeobrażenia, jakie spotykamy codziennie w naszym życiu, napawają nas dumą i radością. Dlatego też w dniu 26 października pójdę z pełną świadomością i poczuciem obowiązku głosować, dając wyraz swego przywiązania do Polski Ludowej."

Z kolei wybrano Obwodowy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego, w skład którego weszli: Stefan Grałek z Wodociągów i Kanalizacji, Józef Wójcik — brakarz ŁZG, Krystyna Winiecka — tkaczka z Łódzkiej Tkalni i inni.

Również mieszkańcy bloków 68 i 69, wchodzących w skład 32 obwodu zebrali się onegdaj w świetlicy Północno-Łódzkich Zakładów Jedwabniczo - Galanteryjnych przy ul. Wierzbowej 18, celem wyboru Obwodowego Komitetu Wyborczego.

Po uroczystym zagajeniu zebrania, Stanisława Zubert zapoznała zebranych z Programem Wyborczym Frontu Narodowego. Zabierając głos w dyskusji ZMP-owiec Kowalski powiedział: „Przed wojną burżuazja odtrącała od życia politycznego młodzież, która nie mogła decydować o swej przyszłości. Dziś każdy obywatel, który ukończył 18 lat, ma prawo głosu. W Polsce Ludowej szeroko otworzyły się bramy wyższych uczelni, każdy ma prawo kształcić się i zdobywać pełne kwalifikacje. Dumni jesteśmy z naszych dotychczasowych osiągnięć i perspektyw, jakie daje nam władza ludowa".

Zgłoszone kandydatury zostały jednogłośnie przyjęte przez zebranych.

Dla uczczenia wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu WKP(b)

(Dokończenie ze str. 1)

Chcą rozpętać nową zawieruchę wojenną. Jednakże za krótkie są ich ręce. My, pracownicy budowlani w Pabianicach, odpowiadamy na knowania podżegaczy wojennych podniesieniem wydajności pracy do 150 proc.

Załoga ŁZBPDW na cześć wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu WKP(b) postanowiła podnieść wydajność pracy oraz do dnia 16 listopada br. wykończyć i oddać do użytku szereg nowych obiektów i budowli. Ogólna wartość zobowiązań podjętych przez załogę wynosi 650 tys. zł.

Dokumentacja techniczna dla 69 obiektów

W dniu wczorajszym cenne zobowiązanie podjęli pracownicy Miasto-Projektu-Wschód, Oddział w Łodzi. Inż. Filipowicz postanowił skrócić o 20 godzin wykonanie projektu technicznego dla Textilimportu. Inżynierowie: Józef i Witold Korscy przyspieszą o 52 godziny wykonanie projektów dla metra warszawskiego, a asystent Bruc skróci o 20 godzin realizację rysunków konstrukcyjnych dla DBOR.

W jednomyślnie uchwalonej rezolucji czytamy: „My, inżynierowie, technicy i pracownicy Miasto-Projektu-Wschód, Oddział w Łodzi, gorąco i z uznaniem witamy Program Wyborczy Frontu Narodowego i oświadczamy, że nie będziemy szczędzić swych sił dla jego realizacji. Aby godnie uczcić wybory do Sejmu i XIX Zjazd WKP(b), aby dać dowód swej jednomyślności i poparcia dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego, będącego programem zespolenia wszystkich twórczych i postępowych sił narodu polskiego w walce o szczęście i świetność naszej ludowej ojczyzny — podjęliśmy zobowiązania, skracające terminy wykonania dokumentacji technicznej dla 69 obiektów, łącznie o 2.750 godzin".

Czyn budowniczych rurociągu

„Zobowiązujemy się w jak najkrótszym terminie zrealizować wyznaczone nam przez władzę ludową zadania budowy rurociągu, aby jak najszybciej doprowadzić zdrową, czystą wodę do Łodzi, gdzie czekają na nią setki tysięcy robotników" — stwierdzają w jednomyślnie przyjętej uchwale budowniczowie rurociągu Łódź — Pilica.

Ze wzruszeniem w głosie składa zobowiązania w imieniu załogi obsługującej wielką wieloczerpakową kopaczkę, główny mechanik Boniecki.

„My, obsługa koparki oraz współpracująca z nami brygada kopaczy ziemnych, mimo trudnych warunków gruntowych i atmosferycznych, zobowiązujemy się we wrześniu przeprowadzić 2,5 km wykopu. Niech to będzie nasze czynne poparcie dla wielkiego programu Frontu Narodowego".

Chłopi z Widawy odpowiadają na apel gromady Pękoszew

Odpowiadając na apel gromady Pękoszew chłopi z Brzykowa, gminy Widawa, w powiecie łaskim, zobowiązali się ukończyć siewy ozimin do dnia 10 października br. oraz spłacić należności podatkowe przed 1 listopada br.

Gromada Brzyków jest przodującą gromadą w powiecie łaskim. Chłopi tej wsi wykonali już roczny plan sprzedaży zboża oraz dostarczyli na spęd 5.000 kg żywca ponad plan.

Chłopi z Brzykowa wzywają wszystkie gromady pow. łaskiego do współzawodnictwa o przedterminowe wywiązywanie się ze wszystkich powinności wobec państwa.

O 1 q zbóż z ha więcej

Członkowie spółdzielni produkcyjnej Kolonii Gałkówek, na zebraniu wyborczym Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego, dla uczczenia wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu WKP(b) postanowili podnieść wydajność zbóż z hektara o 1 q, powiększyć pasiekę z 34 do 50 rojów, podnieść wydajność mleka z 1.800 do 2.000 litrów od krowy oraz zwiększyć pogłowie bydła o 15 sztuk. Zobowiązania te niewątpliwie przyczynią się do lepszego zaopatrzenia miast w żywność oraz do zwiększenia dochodu spółdzielni.

31.314 zł oszczędności

Załoga POM w Bogdance, w pow. brzezińskim, dla uczczenia zbliżających się wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i na cześć XIX Zjazdu WKP(b) postanowiła do dnia 15 listopada br. wyremontować dodatkowo dwie młocarnie przeznaczone na złom, naprawić dwa ciągniki „Ursus" i „Zetor" oraz dorobić 80 sztuk zaczepów do drzwi garażowych. Łączna wartość tych zobowiązań wynosi 31.314 zł.

Odroczenie nadzwyczajnej sesji senatu irańskiego

MOSKWA 12. 9. — Radio teherańskie podaje, że nadzwyczajne posiedzenie senatu irańskiego, które miało się odbyć 13 września, zostało odroczone do czasu aż rząd zażąda zwołania go.

* * *

Dziennik „Tarakkie Iran" pisze w artykule wstępnym:

— Premier irański już w dniu otrzymania wspólnych propozycji anglo-amerykańskich oświadczył, że nie zgadza się na nie i przedstawił szczegółowo przyczyny odrzucenia tych propozycji.

Dziennik „Pars" pisze:

— Nikt nie może sobie wyobrazić, by parlament irański mógł postąpić wbrew woli opinii publicznej i zgodzić się na propozycje Trumana i Churchilla.

Łączy nas wspólna walka o pokój i bezpieczeństwo narodów

Z przemówienia tow. Franciszka Jóźwiaka na spotkaniu delegacji zagranicznych z centralnym aktywem ZBoWiD

PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZBoWiD — GEN. JÓŹWIAK - WITOLD, WITAJĄC W IMIENIU CZŁONKÓW ZWIĄZKU, ZAGRANICZNYCH TOWARZYSZY WALKI POWIEDZIAŁ M. IN.:

„Nasi członkowie Związku, którzy wczoraj walczyli o niepodległość Ojczyzny, b. więźniowie polityczni, którzy przeżyli straszną gehennę Oświęcimia, Majdanka, Treblinki, Mauthausen, Buchenwaldu i wielu innych obozów i kaźni faszystowskich — polecili mi przekazać Wam zapewnienie, że więzy przyjaźni, jakie zostały nawiązane w strasznych latach wojny w obozach faszystowskich i w więzieniach są dziś nie mniej silne niż były wczoraj. Jeżeli wczoraj łączyła nas wspólna walka z faszyzmem hitlerowskim o wolność — to dziś łączy i jednoczy nas wspólna walka o pokój, o pokojowe współżycie i rozwój narodów.

Niech hasła nasze: „Zagrodzimy drogę faszyzmowi amerykańsko - hitlerowskiemu", „Nigdy więcej Oświęcimia, Treblinki, Ravensbrück, Dachau, Majdanka" — staną się hasłami naszej codziennej pracy i walki.

Imperializm amerykański zagraża bezpieczeństwu narodów

Czołówka faszystowska została zmiażdżona, a jeden z hersztów tej bandy — Hitler, popełnił samobójstwo. Ale niewiele czasu upłynęło i imperialiści całego świata na czele ze swym nowym herszem — imperializmem amerykańskim znów podjęli dalsze próby podbojów grabieżczych, wojen i mordów niewinnej ludności.

W Europie zaczęto od łamania uchwał poczdamskich, aby zaraz potem zorganizować „pakty atlantyckie", zawierać „układy ogólne", tworzyć tak zwane „armie europejskie". Korea stała się wstępem — poligonem, jak twierdzą amerykańscy ludobójcy — do dalszych agresywnych kroków wojennych.

Kruppy i Schachty znowu współdziałają z Morganami, Fordami, Rockefellerami — amerykańskimi przedstawicielami trustów i monopoli w przygotowaniach do nowej rzezi światowej, podsycając szowinistyczne i rewizjonistyczne *nastroje przeciwko* Polsce Ludowej, przeciwko naszym granicom na *Odrze i Nysie*, przeciwko granicy światowego *pokoju*.

„Układ ogólny" — to spisek wojenny amerykańsko - hitlerowski, który zagraża pokojowi świata. Widzimy jak w zachodniej Europie rządy burżuazji Francji i Włoch, Hiszpanii i Belgii zaprzedają swoje narody w niewolę, stając się wasalami imperializmu amerykańskiego.

Histeria wojenna świata kapitalistycznego świadczy równocześnie o zaostrzającym się rozkładzie światowego systemu kapitalistycznego.

ZSRR — ostoją pokoju światowego

W rezultacie II wojny światowej zaszły głębokie przeobrażenia w układzie sił. 800 milionów ludzi, budujących ustrój bez wyzysku człowieka przez człowieka, pod przewodem Związku Radzieckiego jest podstawowym czynnikiem w walce o pokój, w walce o kształtowanie się nowego, piękniejszego świata.

Opór przeciwko agresorom imperialistycznym wzrasta z dniem każdym.

Solidarna i zdecydowana walka wszystkich ludzi miłujących pokój pokrzyżuje imperialistyczne plany podżegaczy wojennych.

Cały świat widzi, jak wyrastają w Związku Radzieckim wielkie budowle komunizmu.

Równolegle z przeistaczaniem przyrody w Kraju Rad rozwija się gigantyczny przemysł, budownictwo mieszkaniowe — strzelają w niebo potężne wieżowce, podnosi się z dniem każdym dobrobyt pracujących, rozwija się nauka, oświata i kultura.

Narody Związku Radzieckiego w dniu 5 października 1952 roku przeżyją jeszcze jeden piękny dzień w swojej historii — na ten właśnie dzień został zwołany XIX Zjazd Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików).

Zjazd ten będzie miał ogromne znaczenie dla narodów Związku Radzieckiego, będzie on również wielkim wydarzeniem o olbrzymiej wadze międzynarodowej.

Związek Radziecki, promieniując swoją potęgą socjalistyczną stał się, pod przewodem Wielkiego Stalina — Chorążego pokoju, potężnym bastionem i ostoją pokoju światowego.

Obok potężnego Związku Radzieckiego, korzystając z doświadczeń i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, rozwijają się kraje demokracji ludowej, budując swoje piękniejsze życie.

Polska Ludowa kroczy w obozie walczącym o lepsze jutro ludzkości

W ogólnym froncie obozu bohatersko walczącego o pokój, o socjalizm — lepsze jutro ludzkości, kroczy nasza piękna, budująca się ojczyzna.

Rośnie nasza robotniczo-chłopska inteligencja, inżynierowie, technicy, lekarze, nauczyciele, profesorowie, uczeni i artyści.

Naród nasz pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego, Prezydenta Bolesława Bieruta, w szerokim Froncie Narodowym kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa, a 26 października 1952 roku pójdzie do urn wyborczych pod hasłami, które łączą dziś wszystkich patriotów polskich, wszystkich ludzi pracy — pod hasłami walki o wypełnienie Planu Sześcioletniego, walki o socjalizm, walki o pokój.

Imperialiści międzynarodowi nienawidzą naszych osiągnięć i naszego budownictwa, nie mogą znieść tego, że jesteśmy wolnymi narodami, budującymi nowe, piękniejsze szczęśliwsze życie. Nie mogą znieść tego, że w naszej ojczyźnie i w krajach demokracji ludowej istnieje głęboka troska o człowieka i głęboka miłość do niego, nie mogą znieść tego, że w krajach przez nich rządzonych rosną siły postępu w walce o pokój i wolność. To wymaga od naszych członków wszystkich związków Międzynarodowej Federacji Uczestników Ruchu Oporu i Ofiar Faszyzmu zwiększenia czujności. *Pokrzyżowanie planów agresji, losy narodów, losy pokoju i obrona* zdobyczy demokratycznych, zagrożonych przez agresywne posunięcia amerykańsko - hitlerowskich faszystów — zależą od nas samych, od wszystkich ludzi miłujących pokój. Solidarna walka klasy robotniczej i mas ludowych, solidarna walka wszystkich uczestników Ruchu Oporu, wszystkich byłych kombatantów, wszystkich patriotów o lepszą przyszłość swojej ojczyzny, przeciw wojnie, przeciw podżegaczom wojennym, może i powinna pokrzyżować plany wojenne agresorów.

Bojownicy Ruchu Oporu, byli więźniowie obozów śmierci — żądajcie zwołania konferencji czterech mocarstw dla rozwiązania sprawy niemieckiej.

Członkowie Ruchu Oporu, byli więźniowie obozów śmierci — zacieśnijmy mocniej więzy solidarności, zewrzyjmy mocniej nasze szeregi w walce przeciwko zbrodniarzom i podżegaczom wojennym, wnieśmy nasz zapał patriotyczny do walki o pokój, o postęp i szczęście naszych matek, dzieci i ojców, sióstr i braci, o lepsze jutro całej ludzkości".

13 września br. o godz. 18 w sali PRZZ w Zgierzu ul. 17 Stycznia Nr 17 odbędzie się

Uroczysta akademia

poświęcona 70 rocznicy „Wielkiego Proletariatu"

Z całego świata

SOFIA. — W tegorocznych XV Międzynarodowych Targach w Plovdivie biorą udział: Związek Radziecki, Chiny, Polska, NRD i inne kraje demokracji ludowej oraz przeszło 100 firm przemysłowych i handlowych państw kapitalistycznych. Targi cieszą się ogromnym powodzeniem. W ciągu 10 dni zwiedziło je około 300.000 osób.

BRUKSELA. — Zbrodniarz wojenny van Coppenelle, ułaskawiony i wypuszczony z więzienia przez rząd belgijski, udał się do Holandii, gdzie ma być mianowany profesorem jednego z uniwersytetów.

JOHANNESBURG. — Ubiegłej nocy władze południowo - afrykańskie aresztowały tu dalszych 39 uczestników kampanii „cywilnego nieposłuszeństwa" przeciwko ustawom rasistowskim za nieprzestrzeganie godziny policyjnej, ustalonej specjalnie dla „kolorowych". Liczba Murzynów i Hindusów aresztowanych na mocy ustaw rasistowskich od czerwca br. wynosi już blisko 4 tysiące.

KOPENHAGA. — Sąd miejski w Kopenhadze wydał wyrok skazujący uczestników demonstracji protestacyjnej przeciwko przybyciu generała-dżumy, Ridgway'a do Danii. 18 osób zostało skazanych na karę grzywny, a dwie osoby uniewinniono.



Władysława Turowska, przodująca brygadzistka chlewni PGR w Bratoszewicach — wybrana została członkiem Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego.

Umacnianie spójni między miastem i wsią - sprawą najważniejszą

Jednym z głównych tematów obrad X Plenum Centralnej Rady Zw. Zaw. była sprawa zacieśnienia spójni między miastem i wsią. Tej sprawie — najważniejszej dziś w świetle uchwał VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR, decydującej o dalszym pomyślnym rozwoju budownictwa socjalistycznego — dużo uwagi w swoim referacie poświęcił towarzysz Kłosiewicz oraz dyskutanci. Uchwały CRZZ dały rozwinięty, konkretny program działania, uwzględniający zadania całego ruchu związkowego, zwłaszcza zaś tych związków, które z racji swej zawodowej specyfiki najwięcej mają do powiedzenia w walce o podniesienie produkcji rolnej, o zacieśnienie wymiany towarowej między miastem i wsią umocnienie w tej wymianie regulującej roli państwa.

Coraz więcej maszyn dla rolnictwa

Niska kultura rolna i rozdrobnienie wsi są głównymi przyczynami nadmiernej dysproporcji między tempem rozwoju produkcji rolniczej a przemysłowej. Dysproporcja ta powoduje trudności w zaopatrzeniu miast. W jaki sposób można te trudności złagodzić? Łagodzić je trzeba i można przez podniesienie kultury rolnej, a więc przyswojenie sobie przez wieś nowoczesnych metod uprawy i hodowli oraz dostarczanie wsi coraz większej ilości nawozów i ziarna kwalifikowanego, traktorów i maszyn rolniczych. Można je łagodzić ponadto przez stwarzanie bodźców do powiększania produkcji towarowej drogą lepszego zaopatrywania wsi w artykuły przemysłowe. Zwalczyć trudności całkowicie można przez uspółdzielczenie wsi, co wymaga poważnej bazy technicznej, wydatnego wzrostu produkcji maszyn rolniczych, traktorów, nawozów. A więc złagodzenie, a następnie przezwyciężenie trudności w zaopatrzeniu, dotkliwie odczuwanych przez klasę robotniczą, w dużym stopniu zależy od niej samej, od jej pracy i ofiarności, od przykładu, jaki daje ona i będzie dawała pracującej wsi w spełnianiu obowiązków wobec ludowego państwa.

Nawiązywać stałą współpracę między miastem i wsią

Walka o zacieśnienie spójni wymaga dalszego jeszcze, ściślejszego niż dotychczas, zbliżenia klasy robotniczej i małorolnych oraz średniorolnych chłopów. Wymaga więc postawienia w centrum uwagi wszystkich ogniw związkowych i pracy ekip łączności miasta ze wsią oraz sprawy zwiększenia ilości tych ekip.

Ekipy łączności, produkcyjne i artystyczne winny częściej wyjeżdżać na wieś, być lepiej przygotowane do pracy agitacyjnej i propagandowej, a ekipy artystyczne winny traktować wieś nie tylko jako odbiorców, ale pobudzać ją do rozwijania twórczości samorodnej.

Dużą rolę do spełnienia w dalszym zbliżeniu pracujących chłopów do klasy robotniczej mają robotnicy pochodzenia wiejskiego, którzy zachowali więź z rodzinną wsią. Związki zawodowe winny uczynić z nich aktywnych propagatorów sojuszu robotniczo-chłopskiego, co można i należy osiągnąć przez wpojenie nowoprzyjętym poczucia przynależności do klasy robotniczej, przez otoczenie ich serdeczną opieką, przez nieustanne podnoszenie ich świadomości. Niechaj robotnicy ci, podczas swego pobytu w domu opowiadają rodzinie, znajomym, przyjaciołom jak bohaterska klasa robotnicza buduje nową Polskę — wspólną ojczyznę robotników i chłopów. Niechaj natchną oni pracującą wieś entuzjazmem, jakim nasiąkli w fabryce czy na budowie, niech wzmagają na wsi poczucie współodpowiedzialności za naszą przyszłość, poczucie obowiązkowości i patriotyzmu.

POM i PGR muszą świecić przykładem

Jeśli tak poważne obowiązki spadają dziś na ogół związkowców, przeważnie pracujących w mieście, nowa sytuacja — potrzeba zacieśnienia spójni między miastem a wsią — stawia szczególnie odpowiedzialne zadanie przed związkowcami zatrudnionymi na wsi. Należą do nich przede wszystkim członkowie Zw. Pracowników Rolnych, który zrzesza w swoich szeregach 350 tysięcy osób — pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych i Państwowych Ośrodków Maszynowych. Ogromna rola, jaką w walce o wykonanie zadań VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i X Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych ma do spełnienia Związek Pracowników Rolnych, wynika z faktu, że działa on na terenie wiejskim, że jego członkowie sąsiadują o miedzę z chłopem, który z ich pracy może bezpośrednio brać przykład. Dlatego też dobrze pracujący Państwowy Ośrodek, w którym należycie pracują wszystkie maszyny, który w porę wykonuje umowy, wykuwa i zacieśnia spójnię między miastem i wsią. Dlatego też dobrze pracujące PGR — takie PGR, które walczą skutecznie o wysokie plony, nie dopuszczają do strat, wnoszą poważny wkład w dzieło zwiększenia aktywności produkcyjnej i obywatelskiej pracującej wsi.

Doniosłe zadania inteligencji wiejskiej

Związkiem, który bezpośrednio realizuje spójnię jest Związek Zawodowy Pracowników Handlowych. Jego członkowie — pracownicy spółdzielczości wiejskiej, rozprowadzają na wsi artykuły przemysłowe oraz skupują poważne ilości płodów rolnych. Wszechstronne podniesienie poziomu ich pracy, oczyszczenie szeregów z elementów przypadkowych i wrogów klasowych, walka z kumoterstwem, zwiększenie operatywności w akcji skupu, dalsze rozszerzanie kontraktacji — oto ich doniosłe zadania w zacieśnianiu spójni.

W szkolnictwie wiejskim pracuje poważna część członków Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego. Stanowią oni kadrę rozrastającej się wciąż inteligencji polskiej wsi, cieszącą się wśród chłopów dużym autorytetem. Ich też zadaniem jest wyjaśnianie małorolnym i średniorolnym chłopom celów i istoty sojuszu robotniczo - chłopskiego, praw i obowiązków, jakie z sojuszu tego wynikają.

N.sz ruch związkowy przystąpił do realizacji doniosłych uchwał VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i opartych na nich postanowień X Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych. A — jak uczy towarzysz Stalin: „Gdy dana już jest słuszna linia, gdy dane już jest słuszne rozwiązanie zagadnienia, powodzenie sprawy zależy od pracy organizacyjnej, od organizacji walki o wcielenie w życie linii partii, od właściwego doboru ludzi, od kontroli wykonania uchwał organów kierowniczych". Dlatego też na pracy organizacyjnej, na właściwym doborze ludzi w walce o zacieśnienie spójni, na codziennej kontroli rezultatów walki musi się teraz skupić działalność naszego ruchu związkowego.

W. P.

Nie wolno hamować krytyki

Ruch korespondentów stanowi szczególnie ważną i cenną formę kontaktu z masami pracującymi, pobudza ich aktywność i ułatwia walkę z biurokratyzmem oraz wszelkiego rodzaju nadużyciami. Aktywnych, ofiarnie spełniających swe zadania korespondentów robotniczych i chłopskich gazeta nasza posiada wielu. Wystarczy tu wspomnieć zasługi korespondenta chłopskiego — Wacława Wilczaka, który swą krytyczną korespondencją przyczynił się do zlikwidowania nadużyć w gminie Głuchów, w pow. skierniewickim. Do aktywnych korespondentów robotniczych należy zaliczyć towarzyszy: Dreczkę, Podgórskiego, Robaszkiewicza, Pytkego i wielu innych.

Również ofiarnym korespondentem jest tow. Mieczysław Gajek z ZPDz im. E. Plater. Napisane przez niego notatki, jak np. zamieszczona w „Głosie Robotniczym" w dniu 15. 7. br. pt. „Winda dla dekoracji", oraz szereg innych krytycznych korespondencji — piętnowało brak zainteresowania kierownictwa zakładu bardzo żywotnymi zagadnieniami, których zaniedbywanie powoduje niewykonywanie planów produkcyjnych. Notatki te po ukazaniu się w prasie, były żywo komentowane przez robotników w ZPDz im. E. Plater, którzy przyznawali korespondentowi słuszność.

Innego jednak zdania o pracy korespondenta był dyrektor zakładów, tow. Jan Kazanecki, który po ukazaniu się w gazecie notatek krytycznych wezwał korespondenta do siebie, czyniąc mu wymówki w rodzaju „najgorszy ten ptak, co swoje gniazdo kala"... itp. A następnie kategorycznie zażądał, aby następne korespondencje, opracowane przez tow. Gajka, przed wysłaniem do redakcji — były uzgadniane z dyrekcją.

Tego rodzaju postępowanie dyrektora Kazaneckiego było niezgodne z uchwałami partii i rządu w sprawach, dotyczących wysłuchiwania głosów krytyki.

W uchwale Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 roku w punkcie VII czytamy:

„Wszelkie próby hamowania lub tłumienia krytyki, w szczególności przez groźby lub inne formy straszenia korespondentów robotniczych i chłopskich, jak również obywateli składających odwołania i zażalenia, winny być natychmiast piętnowane i surowo karane jako przestępstwo, w myśl postanowień i ustaw karnych".

Zasłużona kara nie ominęła dyrektora Kazaneckiego, jak nie ominie i innych, którzy chcieliby tłumić słuszny głos krytyki korespondenta. Sprawę dyrektora Kazaneckiego, jego niewłaściwy stosunek do krytyki rozpatrzyła Komisja Kontroli Partyjnej.

Postępowanie tow. Kazaneckiego uznane zostało jako sprzeczne z wytycznymi partii i rządu. KKP jedynie z uwagi na dobrą dotychczas opinię tow. Kazaneckiego, jak również z uwagi na samokrytyczne przyznanie się do popełnionego błędu, nie wyciągnęła w stosunku do niego ostrzejszych sankcji organizacyjnych, udzielając tow. Kazaneckiemu nagany partyjnej.

Przykład dyrektora Kazaneckiego winien być ostrzeżeniem dla wszystkich tych, którzy chcieliby swoje stanowisko i władzę wykorzystać w celach hamowania słusznej krytyki korespondentów.

J. B.

notatnik AGITATORA

Wybieramy najwyższy organ władzy państwowej

„Rzeczywistą podstawą rozwoju stosunków politycznych i kulturalnych są stosunki ekonomiczne. Na nich opiera się, z nich wyrasta, im służy cała nadbudowa polityczna, prawna i ideologiczna, a więc władza państwowa i konstytucja..." (Bolesław Bierut).

W warunkach państwa burżuazyjnego, gdy fabryki, kopalnie, ziemia, maszyny są w rękach kapitalistów i obszarników, do nich również należy władza. Ich jest sejm i ich jest rząd, ich są wszystkie organa władzy, sprawowanej w imię ich interesów, dla obrony i zabezpieczenia prawa wyzysku i ucisku.

Niezależnie od takiej czy innej formy ustrojowej, parlamentarnej czy faszystowskiej, niezależnie od takiego czy innego frazesu demokratycznego, władza należy do tych, którzy władają środkami produkcji. Tak było u nas w latach międzywojennych zarówno wówczas, gdy podstawowym prawem była narzucona przez sanację faszystowska konstytucja z 1935 roku jak i wtedy, gdy burżuazja rządziła na podstawie rzekomo demokratycznej konstytucji z 1921 roku. Tak jest i dzisiaj we wszystkich krajach kapitalistycznych, jakkolwiekby nazywał się panujący w nich ustrój — jawnie faszystowski w Hiszpanii i Portugalii czy zachowujący jeszcze pozory parlamentarnego we Francji, Anglii lub w Stanach Zjednoczonych. W krajach burżuazyjnych — jak uczy Marks — państwo jest aparatem ucisku większości wyzyskiwanych przez mniejszość wyzyskującą.

Zwycięstwo Armii Radzieckiej nad hitleryzmem nie tylko uwolniło nasz kraj od najeźdźców, ale obezwładniając burżuazję, umożliwiło ludowi pracującemu na czele z klasą robotniczą zdobycie władzy.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej opiera się na zdobyczach politycznych i gospodarczych ludu pracującego, zdobycze te utrwala, podnosząc je do godności zasadniczego prawa. Konstytucja stwierdza, że „*w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi*".

Jak sprawuje władzę lud pracujący?

Art. 2 Konstytucji postanawia:

„*Lud pracujący sprawuje władzę państwową przez swych przedstawicieli, wybieranych do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i do rad narodowych w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich, w głosowaniu tajnym*"

Art. 15 Konstytucji stwierdza:

„*Najwyższym organem władzy państwowej jest Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*".

Jest on bowiem jedynym w państwie organem, który uchwala ustawy, uchwala corocznie budżet państwa, uchwala wieloletnie, narodowe plany gospodarcze. Tylko Sejm może zmienić Konstytucję. Sejm decyduje o sprawach wojny i pokoju.

Sejm nie tylko uchwala wszystkie prawa, obowiązujące w naszym kraju, ale również powołuje i kontroluje inne naczelne organa władzy państwowej.

Sejm powołuje Radę Państwa i przez cały czas sprawuje kontrolę jej działalności. Sejm powołuje i odwołuje rząd, tzn. naczelny organ zarządzający i wykonawczy, który obowiązany jest składać Sejmowi sprawozdania ze swych prac. Posłowie mogą interpelować rząd i ministrów we wszystkich sprawach i ministrowie obowiązani są w ciągu 7 dni udzielić odpowiedzi na interpelację.

Wielkie i odpowiedzialne są zadania Sejmu, który będąc najwyższym wyrazicielem woli ludu pracującego miast i wsi, urzeczywistnia suwerenne prawa narodu. Od składu Sejmu zależy, jaką drogą i w jakim tempie rozwijać się będzie nasza ojczyzna. Dlatego też wybory do Sejmu są najważniejszym aktem politycznym każdego obywatela.

Naród polski, zjednoczony we Froncie Narodowym, na czele z wielkim naszym Nauczycielem, wiernym synem ludu pracującego, towarzyszem Bolesławem Bierutem, dnia 26 października br. wybierze Sejm, który pokieruje naszymi wysiłkami dla dobra wszystkich ludzi pracy, dla dobra Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

K. G.

Dlaczego głosuję na Front Narodowy

Jednością silni

Front Narodowy, to zjednoczenie całego narodu w walce o lepszą przyszłość naszej ludowej ojczyzny, pośpiesznie i twórczo dźwigającej się z gruzów wojennych, z ciemnoty i zacofania. Front Narodowy, to nieubłagana walka z wszelkim złem i jednocześnie żarliwa aprobata najbardziej ludzkich i najcenniejszych wartości, takich jak wiecznie żywe, genialne słowo Mickiewicza, Słowackiego i innych postępowych naszych poetów i pisarzy, takich jak wiecznie żywa muzyka Chopina, Moniuszki i innych naszych kompozytorów.

Przewodzić nam będą wielkie, rewolucyjne serca Kościuszki, Jarosława Dąbrowskiego, Walerego Wróblewskiego, Waryńskiego i innych płomiennych patriotów, bojowników o socjalizm, których myśli i czyny i dzisiaj żyją w Polsce Ludowej, wiecznotrwałe jak wszystko, co ludzkie, wielkie, mądre i heroiczne, jak wszystko, co walczy o dobro prostego człowieka, a wszelkiemu wyzyskowi powiada: „Wara"!

„Jednością silni"... pisał Mickiewicz w swojej płomiennej „Odzie do młodości". O taką jedność nam właśnie chodzi. O jedność, co utrwali socjalizm i pokój, a zwalczy barbarzyńską wojnę, którą chce narzucić światu rozjuszony imperializm amerykański.

Front Narodowy, to włókniarz łódzki, który tak ofiarnie buduje zręby socjalizmu, to murarz warszawski, który nie żałując trudu, przywraca wszystkim nam drogiej Warszawie stare jej piękno i jednocześnie ubiera ją w nowe, to górnik śląski, kolejarz, urzędnik Polski Ludowej, wyprany z dawnego biurokratyzmu, to inżynier, nauczyciel, lekarz, uczony, literat — cała Polska, która pod przewodnictwem Syna Ludu — Bolesława Bieruta, pokonując na drodze swej trudności wzrostu, idzie w lepszą przyszłość — w pokój i socjalizm.

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK
literat

Gromada nasza nie zawiedzie

Przeżyłem już przeszło 50 lat, ale prawdziwe życie rozpocząłem dopiero po objęciu władzy w Polsce przez robotników i chłopów. Przed wojną mieszkaliśmy na komornym w gromadzie Dzierżgów, w pow. łowickim. Ojciec ciężko harował na służbie u bogaczy wiejskich. Matka dorabiała gdzie mogła, byleby tylko utrzymać się przy życiu. Do szkoły chodziłem zaledwie przez dwie zimy.

To, cośmy własnymi rękoma wyprodukowali, to było nie dla nas. Gdy kto odważył się złożyć skargę na niesprawiedliwość i wyzysk ze strony kułaków, wciągano go zaraz na tzw. „czarną listę".

Podczas wyborów do sejmu w 1935 roku wyjaśniałem chłopom, jaki charakter mają faszystowskie wybory. Gromada nasza bojkotowała owe wybory. Wprawdzie granatowa policja zmusiła niektórych chłopów do głosowania, ale, na szczęście, niewielu dało się nastraszyć. Mnie osobiście wzywano kilkakrotnie, grożąc aresztem, o ile nie będę głosował. Odpowiedziałem im, że głosować nie będę. Wściekał się ze złości kułak Władysław Gumiński (40 ha), pełniący w naszej gminie funkcję przewodniczącego komisji wyborczej. Nie daliśmy się jednak zastraszyć.

Dziś mamy prawdziwie demokratyczną ordynację wyborczą. Dziś w naszej wsi jest inne życie. Zbieramy większe plony. Wielu małorolnych i bezrolnych pracuje w przemyśle łódzkim, dzieci chodzą do szkoły.

Chłopi naszej gromady, w dowód wdzięczności dla władzy ludowej, pragną przed wyborami wykonać zobowiązania wobec państwa. Ja sam zaraz po żniwach omłóciłem zboże i odwiozłem je do punktu skupu, wykonując roczny plan w 155 proc.

Przeprowadzam wraz z sołtysem częste rozmowy z chłopami na temat realizacji zobowiązań wobec państwa, w wyniku czego gromada Dzierżgów do dnia 15 sierpnia wykonała roczny plan skupu zboża w 70 proc. Wszelkimi siłami będę dążył do tego, aby gromada nasza pierwsza w gminie wykonała roczny plan skupu. Będzie to nasz wkład w dzieło umocnienia Frontu Narodowego, w walce o pokój i Plan 6-letni.

WŁ. NOWAKOWSKI
gromada Dzierżgów, pow. łowicki,

Po raz pierwszy...



Stefania Sadza

Szpule z niedoprzędem obracają się z szumem, ruchliwe wrzeciona wirują z głośnym jazgotem; głuchy, głęboki łoskot maszyn zdaje się rozpychać białe ściany przędzalni. Prządka Stefania Sadza idzie wąskim gankiem, między dwiema pracującymi maszynami, które z daleka wyglądają jak rojowisko. Idąc wolnym, opanowanym krokiem raz po raz rzuca uważne spojrzenie to na obracające się jednostajnie białe szpule, to na zdające się nie mieć końca nici niedoprzędu, które ze szpul schodzą na wałki rozciągowe, a potem oddawane są wirującym wrzecionom. Wędrówkę zatrzymuje tylko „baran", dostrzeżony na zielonym pluszu wałka lub widok zerwanego niedoprzędu. Wtedy Sadza zatrzymuje się na chwilę, zdejmuje „barana", przykręca nitkę i odchodzi dalej. Obsługuje przecież trzy strony takiej długiej, skomplikowanej, mądrze pracującej maszyny.

W ciągu pierwszej godziny pracy ucho przyzwyczaja się do łoskotu maszyn. Przestaje on przeszkadzać, a gdy robota idzie dobrze, pracując można jednocześnie myśleć o sprawach związanych z zakładem, z sobą samym. Potem patrząc, jak maleje ilość niedoprzędu na szpulach i jak równocześnie z tym grubieją, pęcznieją od nici wrzeciona — trudno jest nie myśleć o tym, co w życiu Stefanii Sadzy zdarzyło się po raz pierwszy.

— Pół kilograma przędzy ponad plan. Codziennie pół kilograma przędzy więcej.

Na chwilę Stefanię Sadzę opada uczucie zwątpienia. Czy podoła? Czy zobowiązanie nie było próżną przechwałką? Nie należy przecież do przodownic. Jest jedną z wielu, które zaledwie wykonują swą bazę. A tu pół kilograma przędzy więcej! Czy podoła? Czy potrafi...?

Spojrzenie biegnie po szpulach, po wrzecionach, przechodzi na inne maszyny, gdzie pracują inne prządki. Stefanię Sadzę ogarnia radość. Nie, nie okazała się gorszą od innych. Gdy zgłosił się do niej majster Nowak — wzięła do ręki ołówek i tak jak inne, złożyła swój podpis na karcie zobowiązaniowej. Że co dzień będzie wyrabiała o pół kilograma przędzy ponad plan. Podoła temu zadaniu. Na pewno podoła. Żeby tylko obciągaczki nie guzdrały się jak zwykle...

Jej myśli chwilami to wirują jak wrzeciona, to znów wolno snują się, jak nić niedoprzędu.

* * *

Przyjechały do Łodzi w trójkę: dwie siostry, Stefania i Maria, i ich przyjaciółka — Wiesława. Trzy młode, zdrowe, pełne chęci do pracy, o którą na próżno starały się w rodzinnej wiosce w Kaliskim. Ojciec ich był fornalem w majątku obszarnika, w domu było 16 dzieci i nie tylko, jak się to mówi, „nie przelewało się" z garnka, ale garnek na kuchni był ciągle próżny. Dzieci, gdy tylko trochę podrosły, szły na wyrobek do bogaczy, bo nawet i we dworze roboty dla nich brakowało. Życie, które musiały prowadzić, było smutne, bezradosne, nędzne, pełne pracy ponad siły, pracy, która budziła nie radość, lecz przekleństwa.

Stefania i Maria, a z nimi córka sąsiadki, Wiesława, zdecydowały się szukać szczęścia w odległej Łodzi, o której słyszały, że posiada setki ogromnych fabryk. A skoro posiada fabryki, myślały, na pewno potrzebuje wielu ludzi do pracy...

Łódź przywitała ich gwarem swych ożywionych ulic, przepychem wystaw sklepowych, w których nie było kupujących, bo robotnikowi brakowało pieniędzy; przywitała je wrzaskiem handlowych dzielnic, krzykiem przekupniów, płaczem głodnych dzieci z zielonymi od głodu twarzami, nędzą dzielnic robotniczych i bogactwem, dorobkiewiczowskim przepychem pałaców fabrykantów, przywitała je Łódź dymem setek kominów, który wisiał nad nią, jak olbrzymi, czarny żagiel.

Fabryki były w tej Łodzi ogromne, było ich wiele. Ale w wielu z nich ledwo, że tliła praca, pracowano dwa — trzy razy na tydzień. Przed urzędami zatrudnienia całymi dniami wystawały długie kolejki ludzi obdartych, wygłodzonych, o twarzach schorowanych, żółtych jak cytryna.

— Do fabryki? Do pracy? — zaśmiał się ktoś gorzkim śmiechem. — Przecież ja jestem wykwalifikowanym robotnikiem i czekam na robotę od pięciu lat.

Marzenia prysnęły bezpowrotnie. Zgodziły się do pracy jako służące, pogardliwie nazywane „garkotłukami". Pracowały bez ubezpieczenia, za nędzne grosze, za „życie", za jakąś starą sukienkę, podarowaną przez „dobrą panią domu", opędzając się od umizgów „panów domu", których natarczywość powodowała, że nie zagrzewały nigdy dłużej miejsca niż pół roku, niż rok.

Stefania Sadza nie lubi wspominać tamtych lat. Łódź była wtedy jak dżungla pełna krwiożerczych zwierząt w ludzkiej postaci, spekulantów, oszustów, sutenerów. Nocami płonęły fabryki, podpalane przez zbankrutowanych fabrykantów, którzy chcieli w ten sposób pobrać asekurację, gazety przynosiły codziennie wstrząsającą kronikę samobójstw, doprowadzonych do rozpaczy bezrobotnych. Była to bowiem Łódź zła, „złe miasto" — jak nazwał ją jeden z ówczesnych pisarzy.

* * *

Pokój przy ul. Składowej, w którym mieszka Stefania Sadza, jest nieduży, ale bardzo przytulny. Ściany ma oblepione barwną tapetą, w rogu jest kuchenka, pod ścianą łóżko wysoko zasłane pościelą, pod drugą — kozetka, a na środku stół i kilka krzeseł, przy oknie stojak z koszem pięknych kwiatów. Z głośnika płyną łagodne, spokojne tony muzyki...

W takim pokoju można dobrze, wygodnie odpocząć po pracy.

— Zamiast głośnika chcę mieć radio. Kupię chyba odbiornik na raty — mówi Stefania Sadza.

Jest w tych słowach jakiś piękny akcent. To mówi przecież kobieta, która w latach przedwojennych mieszkała kątem u obcych. Po wojnie założyła rodzinę, ma swoje mieszkanie, pracuje jako prządka w ZPB im. Dzierżyńskiego i ma śmiałe marzenia. I nie ma w tym nic złego. Ludzie w Polsce Ludowej nauczyli się już żyć nie tylko jedząc do syta, ale i żyć kulturalnie.

Trudności, towarzyszące budownictwu socjalistycznemu, nie ominęły i Stefanii Sadzy.

— Czasami trudno jest kupić kiełbasę czy masło poza przydziałem na bony tłuszczowe — mówi z zażenowaniem. — Ale przecież wiemy już wszyscy, dlaczego mamy te braki.

Stefania Sadza nie lęka się na przykład, że pozostanie na zimę bez kartofli. Razem z całą klasą robotniczą odczuła i ona w ubiegłym roku, jak umie działać na szkodę robotników kułak i spekulant, którzy chcieli wykorzystać suszę, aby podwyższyć cenę na kartofle. I któż wtedy stanął w obronie robotników? Czyż nie rząd Polski Ludowej wydał dekret w sprawie obowiązkowej sprzedaży ziemniaków, zboża, mięsa, mleka? Dla Stefanii Sadzy jest zrozumiałe, że wszystkie te dekrety wydano i wprowadzono w życie dla dobra pracującego chłopstwa, dla dobra klasy robotniczej, w celu uchronienia ich od wyzysku kułaków i spekulantów.

Stefania Sadza jest bezpartyjną, jest niemłodą kobietą. Przeżyła w życiu już wiele.

— Ale człowiek jest taki — mówi. — Niekiedy drobne trudności zasłaniają mu świat. Zapomina się o tym, że w życiu nie jest tak jak w bajce, w której Kopciuszek przechodzi do pałacu, lecz, że w życiu do dostatku przechodzi się powoli, krok za krokiem. Nieraz narzekam, że muszę z kubełkami iść po wodę. A przecież buduje się rurociąg z Pilicy do Łodzi. Pomyślał o nas rząd, będziemy mieli wody pod dostatkiem w każdym mieszkaniu.

Dlaczego zdecydowała się po raz pierwszy w życiu podjąć zobowiązanie produkcyjne? I dlaczego ze wszystkich sił będzie starała się je wykonać?

Bo Program Wyborczy Frontu Narodowego przypomniał jej o sprawach, o których zapomniała. Kazał rozejrzeć się jej po swym mieście. Bo dojrzała, jak wiele się w nim zmieniło. Łódź nie jest już „złym miastem". Fabryki należą do robotników, sklepy należą do robotników. Jeden metr bieżący rurociągu, który da wodę klasie robotniczej Łodzi — kosztuje 1.000 zł, ogromne sumy pochłania rozbudowa kanalizacji i urządzeń wodociągowych Łodzi, rozbudowa łódzkich ulic.

Nigdy dotąd w historii Polski nie budowano tak jak teraz, w każdym zakątku naszego kraju. I to budownictwo, jakże konieczne dla uczynienia Polski potężnej, silnej, powoduje nasze trudności. Lecz są to trudności, które nie martwią, lecz cieszą. Są one bowiem dowodem naszego szybkiego wzrostu.

— Chce się żyć w takim kraju, chce się pracować — mówi Stefania Sadza, i usta jej rozchylają się w radosnym, szczęśliwym uśmiechu.

* * *

I znów, jak co dzień, ze szpul spływa nić niedoprzędu, schodzi na wałki, a potem nawija się na wrzeciona. Ale tym razem nawinie się jej więcej. Po raz pierwszy pół kilograma dodatkowej przędzy da dziennie prządka Stefania Sadza z ZPB im. Dzierżyńskiego.

ZBIGNIEW NOWICKI

SPORT

Mistrzowie Polski w piłce wodnej



W dniach 5 — 7 września odbyły się we Wrześni finały rozgrywek w piłce wodnej. Mistrzem Polski na rok 1952 została drużyna OWKS Kraków, która w grze decydującej zwyciężyła CWKS w stosunku 3:2.
NA ZDJĘCIU: zwycięska drużyna OWKS Kraków. CAF — fot. J. Nogaj

»Gwardia«-»Kolejarz« 2:1

Posiadamy już mistrzów grup klasy wojewódzkiej, które rywalizują z sobą o prawo awansu do II ligi.

Onegdaj przy bardzo licznym udziale publiczności rozegrany został pierwszy mecz, pomiędzy tymi drużynami, w którym „Gwardia" pokonała „Kolejarza" 2:1 (2:0).

Obydwie bramki dla „Gwardii" strzelił Smólik. Dla „Kolejarza" — Koczewski. Sędziował Marcinkowski.

Jutro, na boisku GWKS, o godz. 10-tej oba wymienione zespoły rozegrają spotkanie rewanżowe. Do zdobycia tytułu mistrzowskiego łódzkiej klasy wojewódzkiej wystarczy „Gwardii" nawet wynik remisowy.

Trudno będzie wygrać w Pradze...

5 lat temu w napięciu przysłuchiwaliśmy się radiowej transmisji z pierwszego powojennego spotkania Polska — Czechosłowacja. Czechosłowacy, wówczas jeszcze pierwszoplanowa potęga europejska, prowadzili po 45 min. 1:0 i mieliśmy prawo uważać taki wynik za wysoce dla nas korzystny. W II połowie mecz miał sensacyjny przebieg. Najpierw Czesi wyciągnęli na 4:0, potem Cieślik i Hogendorf i jeszcze raz Cieślik znaleźli drogę do bramki gospodarzy... Nasza defensywa popełniła jednak fatalne błędy i mecz przegraliśmy 3:6.

Te błędy defensywy powtarzały się we wszystkich prawie następnych spotkaniach. Nasi obrońcy nie umieli sobie radzić z precyzyjnymi „uliczkami" przeciwników. Najlepsi nawet bramkarze musieli kapitulować. Tylko jeden raz udało nam się pokonać Czechosłowację. Stało się to w kwietniu 1948 roku i warto zapamiętać tę datę, gdyż właśnie tegoż roku Czechosłowacy odnieśli na arenie europejskiej szereg wartościowych sukcesów.

Czas pracował jednak przeciw Czechosłowakom. Nasi sąsiedzi, uporczywie trzymając się starego stylu i systemu, zostali prześcignięci przez większość rywali. To, co udawało się w walce z Farpanem czy Brzozowskim, nie miało żadnych szans powodzenia, gdy na boisku występowali wysokiej klasy defensorzy. Nadszedł zmierzch słynnej czeskiej „uliczki".

Kiedy przed dwoma laty wizytowaliśmy Czechosłowaków w Pradze, piłka czechosłowacka znajdowała się w wyraźnym impasie. Mało nowych talentów, a starzy rutyniarze zużywali resztki sił. Bican, którego szczyt kariery przypada na okres niemowlęctwa Cieślika, nadal był najlepszym napastnikiem i nikt nie mógł z nim rywalizować w tabeli najlepszych ligowych strzelców. Czesi widzieli ten kryzys i tłumaczyli go... wielką popularnością Zatopka oraz hokeistów.

— Nasza młodzież nie chce grać w piłkę. Biega i uprawia hokej. Cóż możemy poradzić?

Poradzili. Świadczy o tym występ reprezentacji piłkarskiej w Związku Radzieckim, gdzie Czesi spisali się nie gorzej niż nasi zawodnicy. Opinia fachowców radzieckich dawała im zdecydowaną nad nami wyższość techniczną. Prawy pomocnik Secek, znany dobrze łodzianom gracz Bratysławy — Benedikowicz oraz napastnik Hlaaek, zyskali sobie wysokie noty. Młodzi ich koledzy zaprezentowali oryginalną mieszaninę nowoczesnej szkoły ze starymi nawyczkami czeskimi. „Uliczka" nadal utrzymuje prawo obywatelstwa, ale urozmaicona niebezpiecznymi atakami z flanki, zaskakującymi przerzutami, nie jest już wyłącznym środkiem forsowania obrony przeciwników.

Na co możemy liczyć w Pradze? Wydaje się, że o sukces jest trudniej niż przed 5 laty. Czechosłowacy zdecydowanie gonią czołówkę kontynentu. O nas, niestety, nie można tego powiedzieć. Całą więc nadzieję miłośnicy futbolu ulokowali przezornie w spotkaniu rezerwowych zespołów. Meldunek o remisie w Pradze przyjęlibyśmy z głębokim zadowoleniem.

Do trzech razy sztuka...
Dwa mecze przyniosły nam zwycięstwo. Jak będzie w niedzielę?

Kokstein był i jest ulubieńcem Pragi. Od lat prawoskrzydłowy „Sparty" zachwycał Czechów sprytnymi raidami i niebezpiecznymi strzałami. Bramkarze mieli się zawsze na baczności, ilekroć dochodził on do piłki. Dziś Kokstein nie jest pierwszej młodości piłkarzem, ale nadal wysoka musi być jego wartość, skoro otrzymał patent reprezentanta CSR w meczu drużyny B z Polską. W niedzielę sprawdzimy, ile zdołał zachować z dawnej świetności.

Jeszcze jeden stary znajomy przyjechał do Łodzi. Krasnohorskiego poznaliśmy dokładnie 6 lat temu podczas pierwszej wizyty reprezentacji Bratysławy. Już wówczas należał do najmocniejszych punktów drużyny.

O innych członkach zespołu B wiemy tylko tyle, że pojawili się w czeskiej kadrze niedawno, są młodzi, i jak zapewniał nas prasowy kolega z „Mladej Fronty", nieprzeciętnie uzdolnieni. Należy się spodziewać, że pod jednym przynajmniej względem będą nas przewyższali — w wyszkoleniu technicznym. W złych czy w dobrych czasach — Czesi zawsze byli świetnymi technikami.

Cieślik w drużynie B! — Jest to prawdziwa niespodzianka. Nasz mały łącznik był murowanym kandydatem do reprezentacyjnego zespołu, pod kątem pełnego wykorzystania jego walorów dobierano pozostałych napastników i nagle Cieślik odkomenderowany został do drugiej drużyny! Jak to rozumieć?

Cieślik nie wykazywał od dłuższego już czasu dobrej formy. Nie błyszczał nawet w swym ligowym zespole. Ryzykiem bez uzasadnienia byłoby wysłanie go do Pragi. W Łodzi może się jednak przydać. Cały napad składa się z niebezpiecznych strzelców. Selekcjonerzy jakby z góry zrezygnowali z widoków na przełamanie czeskiej defensywy misternymi kombinacjami. Cała strategia naszego napadu opierać się więc będzie na strzeleckich zdolnościach szczególnie środkowej trójki — Gogolewski — Baszkiewicz — Cieślik.

Nazwiska obrońców budzą duże zaufanie, a wiele obiecujemy sobie po rutynowanym Jandudzie, wyspecjalizowanym już w stopowaniu czechosłowackiego ataku. Wystarczy wspomnieć ostatni mecz w Warszawie, kiedy to Janduda był jedyną pełnowartościową pozycją naszej drużyny.

Czy wygramy? Fatalna pogoda zdaje się redukować szanse. Na ciężkim, błotnistym terenie lepiej czują się piłkarze dobrze wyszkoleni technicznie. Naszym nie zbywa na szybkości i bojowości. Te atuty powinny odegrać rozstrzygającą rolę w walce na przedpolach bramkowych. O reszcie zadecyduje celność naszych strzelców. Dwa razy Polska B triumfowała nad Czechosłowacją, i tej dobrej passy nie powinien przerwać łódzki mecz.

O czym należy pamiętać

1. Bramy stadionu będą otwarte o godz. 12-ej.

2. Wszystkie miejsca siedzące są ponumerowane i od dyscypliny samych widzów zależy utrzymanie porządku.

3. Aż do godz. 15.30 czynne będą wszystkie wejścia na stadion. Po tym terminie nikt nie będzie na boisko wpuszczony.

4. MPK zgodnie z tradycjami, uruchomi znaczną ilość dodatkowych wozów tramwajowych. Ruch kołowy skierowany będzie ul. Łąkową i Karolewską do mostu kolejowego. Posiadacze specjalnych zezwoleń będą mogli dojechać do bram stadionu.

5. Już u wylotu ul. Karolewskiej i Al. Unii odbywać się będzie pierwsza kontrola biletów, należy je dlatego trzymać w pogotowiu i okazywać na wezwanie służby porządkowej.

6. 10 min. trwać będzie ceremonia przywitania gości, odegranie hymnu i wymiana proporczyków.

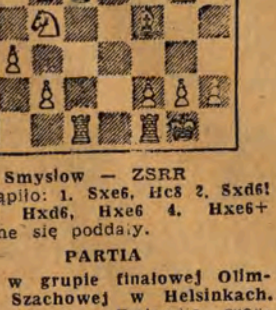
7. O kulturze widzów świadczy nie tylko ich obiektywizm w ocenie gry, ale także widok stadionu po zawodach. Zostawcie trybuny w takim stanie, w jakim je zastaliście.

Szachy

Pod redakcją mistrza klasy międzynarodowej K. Makarczyka

POZYCJA Z PARTII

granej na Olimpiadzie Szachowej w Helsinkach.
czarne: Schmidt — Niemcy zachodnie



białe: Smysłow — ZSRR
Nastąpiło: 1. Sxe6, Hc8 2. Sxd6! ed 3. Hxd6, Hxe6 4. Hxe6+ i czarne się poddały.

PARTIA

grana w grupie finałowej Olimpiady Szachowej w Helsinkach.
Białe Fred — Finlandia, czarne Heller — ZSRR.

1. d2-d4, Sg8-f6 2. Sg1-f3, c7-c5 3. c2-c4, c5xd4 4. Sf3xd4, Sb8-c6 5. Sb1-c3, e7-e6 6. Sd4-c2, d7-d5 7. e2-e3, Gf8-d6 8. Gf1-e2, 0-0 9. a2-a4.

Białe nie osiągnęły przewagi w debiucie, a nawet mają trudności z wprowadzeniem do gry gońca c1 oraz uruchomieniem wież. Posunięcie a4 osłabia tylko pozycję pionową i traci cenne tempo.

9... Hd8-e7! 10. c4xd5, e6xd5 11. Sc3-b5.

Białe nie decydują się na przyjęcie ofiary piona, co naraziłoby je na silny atak. Fred próbuje więc ulokować się na polu d4.

11... Gd6-e5 12. 0-0, Gc8-f5 13. Sbd4, Gf5-g6!

Heller nie boi się o swojego gońca!

14. Sd4xc6, b7xc6 15. f2-f4, Ge5-d6 16. Sc2-d4.

Ani teraz, ani w następnych ruchach nie można pokusić się o zdobycie gońca f5, gdyż nastąpi He2 z atakiem na h2 i pion f5 padnie.

16... c6-c5 17. Sd4-b5, Gd6-b8 18. Ge2-f3, Wf8-d8 19. g2-g4, h7-h6 20. Sb5-a3, a7-a6 21. Hd1-e2, Gg6-e4 22. Gc1-d2, Gb8-a7 23. Gd2-e1, Ge4xf3 24. He2xf3, Sf6-e4 25. Wa1-d1, Wa8-b8 26. Hf3-g2, He7-f6 27. Sa3-c4, Hf6-e6 28. Ge1-a5, Wd8-e8 29. Sc4-e5, c5-c4.

Szeregiem prostych posunięć Heller ulokował swoje figury na najlepszych pozycjach, deplasując siły obronne przeciwnika.

30. Wf1-e1, Wb8-b3 31. Ga5-c3. Rozpaczliwy ruch, ale partia jest i tak przegrana.
31... Se4xc3 32. b2xc3, Wb3xc3.
Czarne: Heller



białe: Fred
pozycja po 32 pos. czarnych
33. Wd1xd5, Wc3xe3 34. We1xe3, Ga7xe3+ 35. Kg1-h1, Ge3xf4 36. Se5xc4, He6-e1+ 37. Hg2-g1, He1-e4+ i białe się poddały.

V ĆWIERĆFINAŁ MISTRZOSTW ŁODZI

We wtorki i piątki, od godz. 18, w lokalu sekcji szachowej AZS przy Wyższej Szkole Ekonomicznej — ul. Armii Ludowej 3/5 — I piętro — odbywa się piąty ćwierćfinał do turnieju o mistrzostwo indywidualne Łodzi.

MECZ ŁÓDŹ — BIELSKO

W niedzielę, 14 bm., w Bielsku odbędzie się mecz reprezentacji Bielska z drużyną szachistów łódzkich, wyznaczoną przez sekcję szachów ŁKKF. Przyjazd do Bielska silnych zawodników łódzkich wywoła tam niewątpliwie zainteresowanie i ożywi życie szachowe.

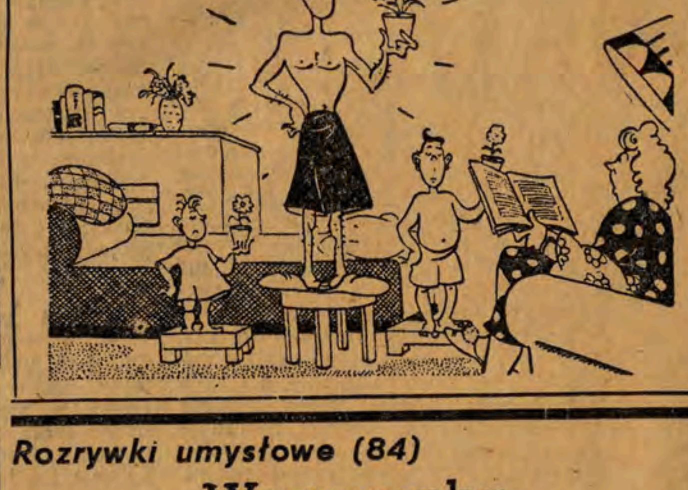
PANASEWICZ — NAJLEPSZY

Turniej czołówki łódzkiej zakończył się zwycięstwem Panasewicza, który osiągnął 7 punktów z 10 możliwych. Drugie miejsce podzielili Szymański i Witkowski (po 5,5 p.). Za nimi Wróblewski 5 p., Szapiro 4,5 p. i Furs 2,5 p.

PRZED MISTRZOSTWAMI POLSKI

Turniej o mistrzostwo indywidualne Polski rozpocznie się w Katowicach w pierwszych dniach października. Udział w nim weźmie 20 zawodników, w tej liczbie łodzianie: Gadaliński, Makarczyk, Szymański, Witkowski.

„Olimpijczyk"



Rozrywki umysłowe (84)
Wysuwanka

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
P	N	O	R	D	D	S	W	Z	G	T
A	Ó	N	D	D	Z	A	I	R	M	E
M	D	F	O	R	U	O	R	N	N	T
U	W	A	Y	O	B	O	O	E	R	O
P	C	J	Z		Y		C	E	H	Y

Kolumny, oznaczone nieparzystymi numerami należy przesunąć pionowo do góry na jednakową wysokość.

Litery w otrzymanej w ten sposób figurze, czytane kolejno w kierunku **poziomym**, dadzą rozwiązanie.

Wśród osób, które nadeślą prawidłowe rozwiązanie wysuwanki, zostaną rozlosowane wartościowe nagrody książkowe.

Rozwiązania prosimy kierować do naszej redakcji w terminie do dnia 26 września br. z dopiskiem na kopertach: **Dział Rozrywek Umysłowych.**

ROZWIĄZANIE ZADANIA nr 81

K A J A K
A G A T A
M A N A S
A R A R A

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadania nr 81 wylosowały następujące osoby:
1) Antoni Dyśkowski, wieś Wysokienice, poczta Głuchów, pow. Skierniewice.
2) Jan Sobolewski, Łódź, ul. Więckowskiego 56.
3) Tadeusz Gałęski, Łódź 1. OSP „B".
4) Aleksander Markiewicz, Łódź, ul. Piotrkowska 211 m. 8.
5) Kalkstein Maria, Kutno, ul. Jasna 3.

Więcej troski o jadłospisy w stołówkach fabrycznych

— „Obiad nie nadaje się do spożycia, jest nieświeży i niesmaczny". „Posiłki są zbyt drogie i niesmacznie przyrządzane". „Stołówka jest brudna, a talerze i łyżki są niedomyte".

Oto kilka uwag wpisanych do książki zażaleń przez robotników ZPB im. Marchlewskiego w stołówce przyfabrycznej. Notatki takie powtarzają się bardzo często w książkach zażaleń nie tylko w ZPB im. Marchlewskiego, ale również w innych stołówkach prowadzonych przez PSS.

Zarzuty konsumentów są słuszne. Obiady w niejednej stołówce, mimo wysokiej wartości kalorycznej, bywają niesmaczne i nieodpowiednio przyrządzane.

Mało urozmaicony jadłospis, antysanitarny stan pomieszczeń, nieuprzejma obsługa — oto najczęstsze braki w pracy fabrycznych stołówek.

Jasne jest, że w związku z trudnościami na rynku mięsnym kierownictwo zakładów zbiorowego żywienia winno wykazywać więcej pomysłowości i starań przy ustalaniu jadłospisów i zwracać specjalną uwagę na odpowiednie przyrządzanie potraw. Dział zbiorowego żywienia PSS musi dbać o należyte zaopatrzenie swych stołówek w warzywa, owoce, przetwory mączne i mleko. Nie mogą też powtarzać się zaniedbania w dostarczaniu na czas stołówkom zamawianych artykułów spożywczych, a wypadki takie zdarzają się na ogół dość często. Wskutek tego przygotowanie posiłku niejednokrotnie bywa opóźnione, a skład jego bywa często zmieniany, nieraz w ostatniej chwili.

Należy również w pełni wykorzystać hodowlę trzody chlewnej. PSS wprawdzie posiada tuczarnię przy ulicy Bema, która wyhodowała już 340 tuczników, niemniej jednak należy stwierdzić, iż tuczarnia ta nie jest otoczona należytą opieką przez dyrekcję PSS, która zbyt małą wagę przywiązuje do jej rozbudowy.

Wydział inwestycji PSS, podchodząc do tych spraw z biurokratyczną bezdusznością, od kilku miesięcy nie zatwierdza dokumentacji technicznej, dotyczącej rozbudowy tuczarni.

Wiele stołówek przyfabrycznych nie dostarcza do tuczarni zlewek i odpadków. Restauracje KZG, „Orbisu" i ŁZG w ogóle ich nie dostarczają, lecz sprzedają je rolnikom.

Stołówkami fabrycznymi prowadzonymi przez PSS nie interesują się ani rady zakładowe, ani dyrekcje zakładów, uważając, że jest to zadanie PSS. Mniemanie to jest jednak z gruntu fałszywe.

Trzeba więc ożywić działalność komitetów stołówkowych, w skład których wchodzą przedstawiciele rad zakładowych oraz członkinie Ligi Kobiet. Muszą one utrzymywać stały kontakt między konsumentami i kierownictwem PSS, wspólnie opracowywać jadłospisy, sygnalizować o wszelkich niedociągnięciach.

Dużą pomocą dla PSS i rad zakładowych w usprawnieniu pracy stołówek fabrycznych powinny również służyć książki zażaleń, będące odbiciem życzeń konsumentów i stwarzające wyraźny obraz braków i bolączek tych placówek.

J. GŁOWACKI

Na wycieczce „Orbisu"



Łódzki oddział „Orbisu" organizuje co tydzień wycieczki do różnych miejscowości naszego kraju. Ostatnio kilkuset łodzian wzięło udział w wycieczce zorganizowanej do Gdyni.
NA ZDJĘCIU: uczestnicy wycieczki w czasie przejażdżki statkiem po zatoce.

Usprawnić pracę punktów usługowych
spółdzielni szklarskich w Łodzi

Obecny system rozlokowania punktów usługowych spółdzielni szklarskich w Łodzi jest wysoce nieracjonalny. Wszystkie punkty umieszczone zostały w centrum miasta. Tutaj też trzeba wędrować z odległych przedmieść dla zakupienia szyby.

A przecież tysiące robotników zamieszkujących przedmieścia pragnie naprawić okna przed zimą. Często widzi się ludzi obarczonych ramami okiennymi, którzy na próżno czekają na wolne miejsce w tramwaju. Ile to sprawia kłopotu i przykrości, ten tylko oceni, kto odbywał taką *wędrówkę do „szklarzy"* w centrum miasta.

Uwzględniając *słuszne* postulaty *naszych* czytelników, *spółdzielnie* szklarskie powinny dokonać reorganizacji swych placówek i swego systemu pracy. Wystarczyłoby przecież wysyłać ekipy szklarskie na pewne ulice, z których napływają zgłoszenia i dokonywać systematycznie wprawy szyb w dzielnicach robotniczych. Ustałyby wówczas owe zbędne wędrówki do centrum miasta w poszukiwaniu szyb, a klienci spółdzielni szklarskiej byliby zadowoleni.

Zima nadchodzi szybko. Najwyższy więc już czas pomyśleć o ulepszeniu stylu pracy naszych spółdzielni szklarskich, bowiem przed mrozami wszystkie okna w mieście muszą być naprawione!

R.

Zachowanie czystości w domach ułatwi walkę ze szczurami

W bieżącym miesiącu na terenie naszego miasta zostanie przeprowadzona akcja odszczurzania. Warunkiem jej powodzenia jest przeprowadzenie gruntownych porządków na terenie wszystkich posesji, a pod tym względem istnieją w naszym mieście poważne zaniedbania.

W wielu domach klatki schodowe są zaśmiecone, na podwórzach leżą gnijące odpadki, puszki na śmieci nie zawsze są wykorzystywane i w terminie opróżniane. Lokatorzy domu przy ul. Lutomierskiej 14 skarżą się na nieporządek panujący na podwórzu, w korytarzach i klatkach schodowych. Podobnie dzieje się przy ul. Pawiej 24 — puszki na śmieci stoją tutaj na ulicy. Brudno jest w domach przy ul. Kilińskiego 19, Solnej 6, Nowomiejskiej 9, Limanowskiego 127, Aleksandrowskiej 152, Obornickiej 4 i w wielu innych. Nie dbają o utrzymanie w należytym stanie posesji zarówno dozorcy, jak i lokatorzy.

Nakaz powszechnego odszczurzania wzywa mieszkańców naszego miasta do wzięcia udziału w akcji sanitarno-porządkowej. Konieczne więc jest szybkie uporządkowanie budynków mieszkalnych i gospodarczych, klatek schodowych, strychów, śmietników itp. Tylko należyty stan sanitarny posesji zapewni skuteczność walce ze szczurami. Pamiętać bowiem należy o tym, że szczur jest nosicielem chorób zakaźnych, takich jak dur brzuszny i czerwonka. Wyrządza on wielomilionowe straty, niszcząc artykuły spożywcze. Brudy i nieporządki, poniewierające się odpadki — ułatwiają życie szczurom w mieście.

ST.

Zapisy do Szkoły Pielęgniarstwa

Polski Czerwony Krzyż co roku prowadził 6-miesięczne kursy szkolenia młodszych pielęgniarek. Z dniem 1 stycznia 1953 r. zamiast kursów powołane zostaną do życia szkoły pielęgniarstwa PCK, w których nauka trwać będzie jeden rok. Do szkół przyjmowane będą kandydatki w wieku od lat 16 do 35, odznaczające się dobrym stanem zdrowia i posiadające wykształcenie w zakresie 7 klas szkoły podstawowej.

Kandydatki, ubiegające się o przyjęcie do szkoły pielęgniarstwa PCK, winny składać podania wraz z życiorysem do Oddziału Wojewódzkiego PCK w Łodzi, ul. Piotrkowska 48, lub bezpośrednio do Szkoły Pielęgniarstwa w Zgierzu, ul. Łódzka 10.

RADIO

NIEDZIELA, 14 WRZEŚNIA 1952 r.
Fala 230,1 m

8.55 Mówimy o ogródkach działkowych. 9.00 IV Audycja „Concerto Grosso". 9.30 Dla dzieci w wieku przedszkolnym — opow. Z. Przyrowskiego pt. „Niezwykła przygoda". 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.00 Przegląd prasy stołecznej. 10.05 Skrzynka ogólna PR. 10.20 „5:0 dla młodości" — audycja słowno-muzyczna. 10.50 Pieśni w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa. 11.10 Poezja i muzyka — „Wieniec Czarnoleski". 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 Audycja oświatowa. 13.25 Koncert. 14.00 „Powrót Posła" — audycja satyryczna. 14.15 Koncert. 14.35 Od naszych korespondentów. 14.45 D. c. koncertu. 15.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki". 15.15 Słuchowisko dla dzieci. 16.00 Transmisja międzypaństwowego spotkania piłkarskiego Czechosłowacja B — Polska B. 17.00 Dziennik popołudniowy. 17.20 D. c. transmisji. 18.00 Słuchowisko. 19.30 Melodie taneczne. 20.00 Na fali humoru i satyry. 20.30 Nowości płytowe. 21.00 Dziennik. 21.15 Felieton. 21.?? V audycja z cyklu: „Laureaci nagród państwowych w dziale muzyki za 1952 r.". 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.30 Wiadomości sportowe lokalne. 22.40 Muzyka taneczna. 23.10 Koncert orkiestry i solistów. 23.50 Ostatnie wiadomości.

Widzę wszystko...

Tytoniowe brakoroby

Ostatnio wielu palaczy skarży się na papierosy „Sport" — wytwarzane w Łódzkiej Wytwórni Papierosów. „Sporty" łódzkiego wyrobu są zazwyczaj niepełne, pozbawione często do połowy tytoniu.

Palacze przed kupnem papierosów nauczyli się już patrzeć na odwrotną stronę pudełka. Jeżeli tam podany jest adres wytwórni radomskiej czy innej — papierosy nie pozostawiają nic do życzenia.

Poza tym w innych wytwórniach pudełka opatruje się numerkiem maszyny, czy pracownika, żeby można było w każdej chwili stwierdzić, kto produkuje złe papierosy. Takiego znaczka na łódzkich „Sportach" nie widać.

Tylko „łącznie z blokiem"

Sklepy branży papierniczej są na ogół bardzo dobrze zaopatrzone we wszelkie artykuły *piśmienne* i pomoce szkolne. Daje się jednak we znaki uczącej się młodzieży brak kartonów rysunkowych, sprzedawanych luzem. Kartony można nabyć ale łącznie z blokiem. Ten brak w zaopatrzeniu winien zostać jak najszybciej zlikwidowany.

Z higieny — niedostatecznie

Dobry stan sanitarny posesji to sprawa, która winna leżeć na sercu członkom komitetu domowego. Niestety, nie dzieje się tak w domu nr. 32 przy ul. 22 Lipca. Zepsuty ustęp jest zabity deskami, a lokatorzy muszą korzystać z ubikacji położonych na terenie sąsiednich posesji. A bywa i tak, że nieczystości są wylewane do rynsztoka, biegnącego przez podwórze pod oknami mieszkania dozorcy.

Sprawą warunków sanitarnych na terenie tej posesji winno się zająć Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE PRAWA: dziś, 13 bm., o godz. 13, w lokalu przy ul. Gdańskiej 75, odbędzie się odprawa I i II sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych oraz przewodniczących kół kobiecych i rad zakładowych.

Dnia 15 bm., o godz. 18, przy ul. Gdańskiej 75, odbędzie się ogólne zebranie członków koła terenowego.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE LEWA: dziś, dnia 13 bm., o godz. 16.30, przy ul. Narutowicza 28, odbędzie się odprawa sekretarzy oddziałowych i podstawowych organizacji partyjnych.

WAŻNE DLA STUDENTÓW-AKTYWISTÓW AKADEMII MEDYCZNEJ

Zarząd Dzielnicowy ZMP i Komitet Uczelniany ZSP wzywają cały aktyw uczelni: zarządy i komitety wydziałowe, zarządy kół ZMP, organizatorów grup ZMP, agitatorów, starostów i mężów zaufania do niezwłocznego stawienia się w Zarządzie Dzielnicowym ZMP, ul. Piotrkowska 48, w godzinach od 12 do 15.

IMPREZA ARTYSTYCZNA PT. „Z RADOŚCIĄ W ZAWODY"

Dziś, o godz. 18, w sali MDK, ul. Moniuszki 4a, odbędzie się impreza pt. „Z radością w zawody", w wykonaniu artystów Delegatury Warszawskiej „Artosu" z udziałem Marii Chmurkowskiej. Bilety można nabyć w „Orbisie", ul. Piotrkowska 65 oraz w kasie MDK.

WYSTAWA ZBIORÓW OGRODÓW DZIAŁKOWYCH

W związku z zakończeniem zbiorów w ogródkach działkowych naszego miasta zostały zorganizowane wystawy. Otwarcie wystawy Pracowniczych Ogródków Działkowych im. Montwiłła Mireckiego, przy ul. Srebrzyńskiej 75, nastąpi 14 bm., o godz. 10. Wystawa będzie zradiofonizowana. Przewiduje się również występy artystyczne. Podobną wystawę organizują w dniach 13, 14 i 15 bm. działkowicze Pracowniczych Ogrodów Działkowych przy ul. J. Dąbrowskiego. Otwarcie tej wystawy nastąpi dziś, o godz. 16.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 193, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b, Al. Kościuszki 48.

Jutro, tj. 14 bm., dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny
Dziś dyżuruje Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.
Jutro pełni dyżur Szpital im. Marii Curii-Skłodowskiej, ul. Marii Curie-Skłodowskiej 15.

Teatry i kina

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY — dziś, godz. 19 — „Zwykła sprawa"; jutro, godz. 15 — „Damy i huzary", godz. 19 — „Eugenia Grandet"
PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. JARACZA — dziś i jutro — godz. 19 — „Grzech"
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — dziś, godz. 15 — „Burza", jutro, godz. 15 — „Tankowiec Nebrasca"
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — dziś i jutro — godz. 19.30 — „Zwykły żołnierz"
TEATR MUZYCZNY — dziś i jutro, godz. 19.15 — „Niespokojne szczęście"
TEATR MAŁY — dziś i jutro, godz. 19.30 — „Zielony Gil"
PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" — dziś i jutro, godz. 15 i 17.30 — „Dzielny gród"
CYRK Nr 6 (Plac Niepodległości) — dziś, godz. 19.30, jutro godz. 15.30 i 19.30 — Program atrakcji

BAŁTYK — „Na manewrach" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
BAJKA — „Zew morza", dod. „Zbieramy złom" — godz. 17, 19
GDYNIA — „Program naukowo-oświatowy" — godz. 17, 18, 19, „Płomienie" — godz. 20. Program dla najmłodszych: „Lis chytrusek", „Ślimak niecnota", „W pałacu młodzieży", „Za króla Krakusa" — godz. 16
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) — „Skarb" — godz. 16; „Wesołe kumoszki z Windsoru" — godz. 18, 20
MUZA — „Bez adresu" — godz. 18, 20
1 MAJA — „Rzym miasto otwarte" — godz. 17, 19
POLONIA — Dni Filmów Polskich — „Dwie Brygady" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Mur Malapagi" — godz. 18, 20
REKORD — „Ślub z przeszkodami" — godz. 17.30, 20; popołudniówka — „Awantura na wsi" — godz. 15.30
ROMA — „Sekretarz Rejkomu" — godz. 17, 20
SOJUSZ — „Skrzydlaty dorożkarz" — godz. 16, 18
STYLOWY — „Akcja B" — godz. 18, 20
ŚWIT — „Błękitne miecze" — godz. 18, 20
TATRY — „Ostatnia noc" — godz. 16, 18, 20
WISŁA — „W stepie", dod. „Serce bohatera" — godz. 18, 20
WŁÓKNIARZ — Dni Filmów Polskich — „Dwie Brygady" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Pod niebem Sycylii" — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Strefa zachodnia"

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna 156-81. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96 II piętro. Druk. RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206-42. Pap.: druk. mat. 60 gr. Prenumerata miesięczna wynosząca zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumerata w kolportażu zakładowym miesięcznie zł 1,80, przyjmuje PPK „Ruch". D-3-10986

Nauczycielstwo-175-tysięczna armia Frontu Narodowego

W dniach 13 i 14 września odbywać się będzie w Warszawie ogólnokrajowa narada przodujących nauczycieli. Przybędą na nią zarówno profesorowie uniwersytetów, jak i wychowawczynie przedszkoli, nauczyciele szkół ogólnokształcących i zawodowych z miast i wsi.

Polska Ludowa, która taką troską otacza wychowanie młodego pokolenia, podniosła zawód nauczyciela do najwyższej rangi. Nauczycielowi naród powierza swój najcenniejszy skarb — młodzież. Kształtuje on młode umysły, sączy w nie światło wiedzy i rozpala w nich najszlachetniejsze uczucia miłości do człowieka, do ojczyzny, do idei socjalizmu. Dlatego też polski nauczyciel, aby spełniać zadania, jakie stawia dziś przed nim naród, musi czynnie uczestniczyć w wielkich przemianach zachodzących w naszym życiu.

Ostatni okres był brzemienny w ważne wydarzenia. VII Plenum naszej partii, Zlot Młodych Przodowników, wejście w życie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz wielka kampania przedwyborcza postawiły przed naszym narodem nowe, niezwykle ważne zadania, od których wypełnienia zależy siła, dobrobyt i pomyślność naszej ojczyzny.

Właśnie o tych zadaniach, o tym, jaki ma być udział nauczycielstwa w ich realizacji — będą mówili na wrześniowej naradzie przodujący nauczyciele.

Naczelnym zadaniem, które stoi przed nauczycielstwem polskim, jest podniesienie poziomu nauczania, dbałość o pełną realizację programów szkolnych. Naród socjalistyczny, w który się przekształcamy, to naród ludzi światłych, uzbrojonych w wiedzę. Tę wiedzę musi dać młodemu pokoleniu szkoła, musi ją dać dobry nauczyciel, który potrafi obudzić w młodzieży głód wiedzy, który pomoże uczniom nie tylko nabyć jak największą ilość wiadomości, ale je dobrze zrozumieć, który pomoże mu w ukształtowaniu naukowego światopoglądu.

W walce o te trudne cele nauczyciel nie jest osamotniony. Pamiętne dni Zlotu Młodych Przodowników były świadectwem, że może on oprzeć się na przodującej młodzieży, że ma w szkole dzielnego pomocnika Związek Młodzieży Polskiej i Harcerstwo.

W dalszym doskonaleniu pracy pedagogicznej i wychowawczej duże znaczenie ma stała współpraca z rodzicami uczącej się młodzieży, z komitetami opiekuńczymi i patronującymi. W wielu wypadkach znaczenie tej współpracy nie było w pełni doceniane przez nauczycielstwo — choć zarówno przykłady z naszego życia, jak i doświadczenia szkolnictwa radzieckiego wskazują, że jest ona bardzo ważnym czynnikiem podnoszenia pracy szkoły na wyższy poziom.

Szkoła w Polsce Ludowej to ważny oręż wychowawczy, przy pomocy którego wykuwamy nową, socjalistyczną



Na lekcji

moralność młodego pokolenia. Szkoła uczy młodzież kochać swój kraj, rozpala w młodych sercach patriotyzm i internacjonalizm, budzi miłość do ojczyzny i do wszystkich narodów walczących o pokój i postęp. Na lekcjach ojczystego języka, na wykładach historii nauczyciel powinien w jeszcze większym stopniu niż dotychczas wpajać młodym słuchaczom miłość do pięknych postępowych i rewolucyjnych tradycji naszego narodu, uczynić bliskimi młodzieży postacie wielkich synów ludu polskiego, z których walki i pracy wyrosła Polska Rzeczpospolita Ludowa. Poznając np. życiorysy Mariana Buczka i generała Świerczewskiego, bohaterskich żołnierzy, którzy krew przelewali za ojczyznę — młodzież uświadomi sobie, że ich piękne tradycje przejęło dziś odrodzone Wojsko Polskie, na którego czele stoi wielki Polak, syn proletariackiej Warszawy, bohater Stalingradu, Marszałek Rokossowski.

Poważne zadania czekają nauczycielstwo na polu zacieśniania spójni między miastem i wsią. Zarówno w szkole jak i poza szkołą nauczyciel — zwłaszcza nauczyciel wiejski — musi stać się propagandzistą i agitatorem tej sprawy. W tym celu nauczyciele w oparciu o terenowe ogniwa ZZNP, przyswajając sobie dobrze nauki VII Plenum, będą na konkretnych przykładach wskazywać młodzieży na znaczenie wzrostu produkcji rolnej, oddziaływać na chłopów, aby podnosili swą gospodarkę, aby wypełniali obowiązki wobec ludowej ojczyzny.

Konferencje sierpniowe, które odbyły się w 400 ośrodkach wykazały, że polscy nauczyciele skupieni w szeregach Frontu Narodowego zdają sobie sprawę z doniosłości przeżywanego okresu. Już dziś tysiące nauczycieli bierze czynny udział w kampanii wyborczej. 175-tysięczna rzesza nauczycieli oświatowców i pracowników nauki przyczynia się do popularyzacji dążeń bliskich sercu wszystkich Polaków — dążeń Frontu Narodowego.

Narada, która odbywa się w Warszawie pomoże nauczycielom jeszcze lepiej przygotować się do tej wielkiej, odpowiedzialnej akcji, pomoże im jeszcze owocniej pracować dla dobra ojczyzny, dla dobra Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wskaże im jak przenosić wielkie hasła Frontu Narodowego poprzez młodzież szkolną, poprzez milionowe rzesze rodziców zorganizowanych w komitetach rodzicielskich i opiekuńczych do szerokich mas społeczeństwa.

K.

Zadania świetlic w kampanii wyborczej

Praca kulturalno - oświatowa stanowi jeden z bardzo istotnych czynników wychowania szerokich mas ludzi pracy, służy pogłębieniu rewolucji kulturalnej, jaka się dokonała w naszym kraju, przyspiesza zrozumienie przemian zachodzących w życiu naszego społeczeństwa, pomaga w przyspieszaniu tempa budownictwa socjalistycznego.

Dlatego też w okresie wielkiej kampanii politycznej, jaką są wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, organizacje partyjne i związkowe pamiętać muszą o doniosłych zadaniach, stojących w dziedzinie pracy przedwyborczej przed naszymi świetlicami fabrycznymi.

Posiadamy na terenie Łodzi około 250 świetlic, w których pracuje ponad 240 zespołów: tanecznych, dramatycznych, chóralnych, instrumentalnych i innych. Zespoły świetlicowe istniejące w zakładach pracy naszego miasta zdobyły sobie powszechne uznanie w całej Polsce, a nawet zagranicą. Festiwal Sztuk Polskich przysporzył łódzkim zespołom amatorskim nowych osiągnięć. Na Festiwalu wyróżnione zostały w skali krajowej zespoły dramatyczne ZPB im. Stalina, DOKP — Łódź, ZPB im. Marchlewskiego i CBT.

Obecnie, w okresie akcji wyborczej, praca świetlicowa powinna stanąć na wyższym poziomie niż dotychczas. Trzeba wykorzystać wszystkie doświadczenia dotychczasowe, w szczególności — bogate doświadczenia pracy kulturalno-oświatowej w okresie poprzedzającym Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, w którym młodzież wykazała wiele twórczej inicjatywy w stosowaniu różnorodnych form pracy świetlicowej.

Opublikowany został program wyborczy Frontu Narodowego. Założenia tego programu należy wyjaśniać przy pomocy wszystkich form naszej pracy kulturalnej. A więc przede wszystkim świetlice powinny zmienić swą szatę zewnętrzną, w gazetkach ściennych, w agitacji poglądowej, plakatach, planszach wyjaśniać należy założenia programowe, pokazywać olbrzymie osiągnięcia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i perspektywy jasnej i szczęśliwej przyszłości — jutra socjalistycznego. Ważne jest, by agitacja poglądowa mówiła nie tylko o osiągnięciach w skali ogólnokrajowej, lecz by na przykładzie danego konkretnego zakładu, danej konkretnej dzielnicy, mobilizowała do twórczej i wydajnej pracy.

W świetlicach trzeba przeprowadzać pogadanki, dyskusje, wieczory pytań i odpowiedzi, na których wyjaśniać należy istotę naszej ordynacji wyborczej, praw wyborców.

Na terenie zakładów, świetlic, w stołówkach robotniczych, na widocznych miejscach winny być umieszczane hasła i cytaty mobilizujące do wykonywania zadań produkcyjnych. W gablotach umieszczać należy zdjęcia przodowników pracy i racjonalizatorów, członków zakładowego komitetu wyborczego Frontu Narodowego. Z chwilą ogłoszenia listy kandydatów na posłów do Sejmu, zdjęcia tych kandydatów z ich życiorysami należy szeroko rozpropagować.

Radiowęzły w specjalnie opracowanych pogadankach powinny codziennie informować załogę o pracy okręgowego, obwodowego i zakładowego komitetu wyborczego Frontu Narodowego, codziennie informować o przebiegu wykonywania zobowiązań podejmowanych na cześć wyborów i XIX Zjazdu WKP(b).



Młodzież w czasie zajęć świetlicowych.

W wielu zakładach, jak na przykład w ZPB im. Stalina, ZPB im. Marchlewskiego i innych organizowane są wystawy, ilustrujące historię tych zakładów.

Ukazały się również plakaty i fotogazetki, mówiące o naszych osiągnięciach. Materiały te muszą być szeroko wykorzystane przez nasze świetlice.

Szczególnie wielkie zadania mają do spełnienia w okresie przedwyborczym zespoły artystyczne i brygady agitacyjne. Chodzi o to, aby przy pomocy bogatych środków artystycznych doprowadzić do mas pracujących piękne idee Programu Wyborczego Frontu Narodowego. Dlatego nie można przeprowadzać występu ani jednej brygady agitacyjnej, nie można organizować żadnego koncertu, na którym by zagadnienia Programu nie były poruszone i podane w odpowiednio opracowanej formie artystycznej.

Szeroko należy stosować takie formy pracy świetlicowej, jak konkursy literackie na tematy związane z przedwojenną i obecną sytuacją robotnika, z życiem kobiet i młodzieży w Polsce przedwrześniowej i obecnie itp., konkursy plastyków, fotoamatorów i inne.

10 sierpnia br. rozpoczęty został ogólnopolski konkurs o tytuł najlepszej świetlicy, domu kultury i biblioteki. Konkurs ten powinien zmobilizować cały aktyw kulturalno - oświatowy do jeszcze bardziej wzmożonej pracy. Ambicją każdej załogi winno być uczestniczenie danej świetlicy zakładowej w tym konkursie.

W okresie przedwyborczym świetlice zakładowe na terenie Łodzi winny stać się prawdziwymi ośrodkami kultury socjalistycznej, pomagając jeszcze bardziej scementować nasz naród, zjednoczony wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Narodowym Froncie Walki o Pokój i Plan 6-letni.

LEON KUCIŃSKI
z-ca kier. Wydz. Propagandy KŁ PZPR

Włodzimierz Zamiatin

Warszawa

Świt. Syreny buczą.
Wieje dymem.
Ludzie wprowadzają się do domostw.
Tu byłem w czterdziestym piątym
w zimę
Wśród ruin, sterczących nieruchomo.
Szedłem do Warszawy aż z Tambowa,
Z ognia w ogień,
z bitwy w nową bitwę...
Tu straciłem druha w tej surowej
Walce
na ulicy, którą idę.
Kroczę znowu śladem wojny krwawej.
Nic, że pułk mój
do cywila poszedł!
Chwilę tamtą, kiedym brał Warszawę,
Dziś
utrwala medal, który noszę.
Oto jest
stolicy mowa bliska,
Dzwonne bruki, głośny oddech żywych,
Przestrzeń ulic w promienistych błyskach
I natchniona
muzyka porywów.
Tę muzykę sercu słuchać miło,
Bo pieśń głośną
śpiewa las rusztowań.
Pręży się ku niebu z młodą siłą
Każdy świeży gmach
Warszawy nowej.
Ciągnie się, gdzie jasność
gwiazdolita,
Szczęście wywalczone,
dnie w spokoju.
Tak w socjalizm
dziś
Rzeczpospolita
Zdąża drogą
moich krwawych
bojów.
Oto idzie
w ten wiosenny ranek
Cichym krokiem
stąpając muzycznie
Jasnowłosa, zamyślona pani,
A na ręku
ma dzieciątko śliczne.
Dla nich
brałem miasto w bojach ostrych
Rzekłbyś,
dzieje świeże i niedawne...
A szła ze mną Rosja —
starsza siostra
Miłującej wolność Polski sławnej.
Oświetlając drogi i dzień przeszły
Medal lśni
w promieniach dumnej sławy.
Przyozdabia w Rosji pierś żołnierzy,
Głosząc:
„Za
wyzwolenie
Warszawy".

przełożył *GRZEGORZ TIMOFIEJEW*



Budowa nowej Warszawy. Osiedle mieszkaniowe — Muranów.

Tradycje naszej Konstytucji

„By ludzi uczynić obywatelami"

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej urzeczywistnia idee wyzwoleńcze polskich mas pracujących i dlatego jej tradycjami jest wszystko to, co było w naszej historii postępowe i patriotyczne.

Walka o demokratyzację stosunków w Polsce, a równocześnie walka o utrzymanie i następnie odzyskanie niepodległości państwowej były długotrwałe, wymagały olbrzymich wysiłków i ofiar, zależne były od warunków i sytuacji, w jakiej się rozwijały.

W szlacheckiej Rzeczypospolitej zaledwie 9 proc. ogółu ludności posiadało pełnię praw obywatelskich, pozostałe 91 proc., w rozumieniu rządzącej klasy feudalnej, było przeznaczone do spełniania wszelkiego rodzaju posług i służebności, do ponoszenia ciężarów na rzecz utrzymania i obrony feudalnego państwa oraz interesów szlacheckich.

Ostateczne bankructwo rządzących feudałów ujawniło się w Polsce w końcu XVIII wieku. Wówczas to najlepsi i najbardziej oświeceni ludzie swoich czasów podjęli walkę o reformy ustroju, o ratowanie niepodległego bytu swej ojczyzny, o to, by „ludzi uczynić obywatelami".

Nadanie pewnych, jeszcze ograniczonych, praw ogółowi ludności, okiełznanie samowoli feudałów, wzmocnienie państwa oto hasła, których realizacji podjęli się Kołłątaj i Staszyc, Kościuszko i Jakub Jasiński, bracia Śniadeccy i wielu, wielu innych patriotów, których pamięć dziś czci i przechowuje pokolenie Polski Ludowej.

Oceniając wysiłki naszych patriotów końca XVIII wieku nad demokratyzacją stosunków w Polsce należy pamiętać, że wówczas w Polsce nie istniały warunki do przeprowadzenia całkowitej rewolucji burżuazyjnej, jak to miało miejsce współcześnie we Francji. Mieszczaństwo polskie było jeszcze słabe jako klasa, niezdolne do samodzielnego działania i pociągnięcia za sobą mas chłopskich.

W specyficznych warunkach polskich doszło do sojuszu pomiędzy postępowym odłamem szlachty i częścią mieszczaństwa. Udział szlachty w ruchu reformatorskim wpłynął na ograniczoność zasięgu reform, na czasowe, w rozumieniu kierowników ruchu, pozostawienie na uboczu najważniejszej sprawy, sprawy chłopskiej.

Obóz reformatorski rozwinął szeroką akcję propagandową. Kołłątaj — przywódca tego obozu rozumiał, że dla zaktywizowania mas konieczne jest udostępnienie im oświaty, że światły obywatel — to żołnierz postępu. Podejmując więc wraz z innymi członkami tzw. „Komisji Edukacji Narodowej" — pierwszej świeckiej władzy oświatowej w Europie, walkę o tworzenie szkół ludowych, z niezwykłą odwagą, w czasach, gdy chłop był uważany przez feudałów za narzędzie pracy, Kołłątaj głosił:

„Dzieci szlacheckie równie jak chłopskie nic innego są w społeczności tylko dzieci".

Kołłątaj skupił wokół siebie szereg zdolnych publicystów, polityków, agitatorów i reformatorów. Tworzyli oni tzw. „Kuźnicę Kołłątajowską" — zespół, który urabiał ówczesną opinię publiczną i aktywizował drobnomieszczaństwo.

Prawa dla mas — o to walczyła Kuźnica.

Szeroką popularność zdobyła sobie wówczas książka Jezierskiego, jednego z najbliższych współpracowników Kołłątaja pt. „Katechizm o tajemnicach rządu polskiego".

Jezierski pisze: „Osoba chłopa nie jest człowiekiem, jest rzeczą, własnością szlachcica, który będąc panem jedynowładnym może go sprzedawać i kupować, obracać na swój pożytek tak, jak bydło sprzedaje się z folwarku".

„Mieszczanin nie jest zupełnym człowiekiem, ale pośrednim jestestwem między człowiekiem - szlachcicem, a nieczłowiekiem chłopem... nie może mieszczanin posiadać władz (urzędów — uw. W. B.) zdobiących naturę człowieka. Prawo zakazuje mu być opatem zakonnym i biskupem diecezji, nie może mieć cnoty męstwa, bo mu nie wolno być oficerem, nie może być gospodarzem rolnym, bo ma zakazane posiadanie ziemi.. mieszczanie okryci są pogardą ustawiczną od szlachty i uciskiem starostów".

Głęboki ruch reformatorsko-patriotyczny ma znaczenie przełomowe w naszej historii, obudził on do życia narodowego i politycznego masy mieszczańskie, a po części i masy chłopskie. Pokazał, że walka o wyzwolenie społeczne kraju i jego obrona przed obcą agresją muszą być prowadzone równocześnie z walką przeciwko rodzimemu feudalizmowi o demokratyzację Polski.

Konstytucja 3 Maja, chociaż była konstytucją niespełnionych nadziei, to jednak zarazem stała się ona momentem przełomowym w historii naszej walki o postęp i demokratyzację stosunków.

Obóz reformatorski wychował zastęp patriotów, którzy w zmienionych przez rozbiory warunkach podejmują dalszą walkę narodowo-wyzwoleńczą, nakazują jej kontynuowanie aż do pełnego zwycięstwa, gdy cały naród przemieni się w pełnoprawnych współgospodarzy kraju, gdy zostaną zniesione ucisk i wyzysk.

Potężny Front Narodowy skupił dziś wokół swego programu wszystkich uczciwych ludzi w Polsce, a „jedność naszego narodu wokół klasy robotniczej i władzy ludowej stała się potężną siłą rozwoju naszej ojczyzny..."

Jedność narodu umożliwiła nam pełną realizację ogólnonarodowego programu odbudowy i rozwoju naszej Ojczyzny, a tym samym i wykonania w wielokrotnie szerszym zakresie testamentu, który zostawili przyszłym pokoleniom nasi wielcy reformatorzy XVIII wieku.

WŁ. BORTNOWSKI

Wybory w 1935 roku

Druga połowa roku 1935 upływała w Polsce burżuazyjnej pod znakiem wyborów do sejmu według nowej wówczas, faszystowskiej ordynacji wyborczej. Ówczesna akcja wyborcza przebiegała na tle ogólnej faszyzacji życia. Tak lipiec 1935 roku przyniósł Łodzi — komisarycznego prezydenta. Został nim emerytowany pułkownik Głazek, peowiak, przedtem dyrektor tramwajów warszawskich. Ten opasły człowieczek w meloniku przypominał swoją powierzchownością komiwojażera. Robotnicy nazywali go „pajac". Dzienniki starając się o spopularyzowanie nazwiska komisarycznego prezydenta miasta drukowały obszerne wywiady zatytułowane: „Pracowity dzień prezydenta Głazka". Przytoczę tu jeden z epizodów tej „ofiarnej działalności".

Od tygodnia trwał strajk robotników sezonowych, brukarzy, którzy wykonywali roboty dla Zarządu Miejskiego. Prywatni przedsiębiorcy, posiadający koncesje na prowadzenie robót, korzystając z ogólnego kryzysu obniżają stawki, każą robotnikom pracować w godzinach nadliczbowych, zwalniają ich z miejsca bez wypowiedzenia, nie uznają delegatów związkowych. Wreszcie wśród robotników wybucha protest. Zapada decyzja strajku. Do prezydenta Głazka udaje się delegacja, w skład której nie dopuszczono zresztą ani jednego prawdziwego robotnika. Byli w niej przedstawiciele żółtych związków, chadecy i endecy — tylko z nimi może rozmawiać sanator. Głazek jest uprzejmy i uśmiechnięty; wysłuchawszy dezyderatów delegacji, mówi słodkim głosem:

— Doskonale rozumiem ciężkie położenie sezonowców, ale... nie mogę nic w tej chwili obiecać.

I później komisaryczny prezydent nic nie obiecał, a co najważniejsze nie zdziałał. Tymczasem strajk trwał. Rozpoczęte roboty zostały przerwane w połowie i rozkopane ulice śródmieścia utrudniały komunikację. Pomimo to pracodawcy-wyzyskiwacze — za cichą zgodą tegoż pułkownika Głazka — nie ustępowali aż do samych wyborów, kiedy burżuazja ze względu na taktykę kampanii przedwyborczej musiała na pewien czas upozorować uległość. Nie zmyliło to jednak czujności robotnika, a razem z nim całego świata pracy.

W tymże czasie przemysłowcy łódzcy składali oferty na wyprodukowanie 400 tysięcy koców wojskowych dla faszystowskiej armii włoskiej, która przygotowywała atak na Abisynię. Tak kapitalista łódzki reagował na przygotowywaną przez faszyzm drugą wojnę światową! Pilno mu było zarobić na krwi Abisyńczyków.

Lecz robotnicy KPP-owcy budowali front ludowy, wydając odezwy do chłopów i inteligencji pracującej. Hasła ich brzmiały: Precz z wojną imperialistyczną! Do walki o obalenie rządu kliki sanacyjnej! Niech żyje jednolity front robotniczy i front ludowy! Precz z nową faszystowską konstytucją! Precz z nową faszystowską ordynacją wyborczą!

Wiemy jak słuszne i celowe były te hasła. Na faszystowskie wybory odpowiedzią każdego uczciwego i świadomego prawdy człowieka był bojkot.

Spójrzmy teraz na to, jak wyglądała szopka sanacyjnych wyborów z roku 1935.

Listy kandydatów na przyszłych posłów miały ustalić zgromadzenia okręgowe, na które masy pracujące nie miały dostępu. Zgromadzenia te, w których uczestniczyli przedstawiciele burżuazji i aferzyści polityczni, miały w Łodzi burzliwy przebieg. Skutkiem rozłamu w obozie sanatorów, grupy delegatów żółtych związków zawodowych demonstracyjnie opuściły salę obrad.

Łódź, podzielona na trzy okręgi wyborcze: XV, XVI i XVII, miała według tego klucza trzy zgromadzenia okręgowe. Do XV okręgu należała północna część miasta, oficjalnie mianowana „robotniczą". Na nią też zwrócono specjalną uwagę. Na przewodniczącego zgromadzenia wyznaczono tu b. rządowego komisarza Zarządu Miejskiego, znanego enperowca, a później sanatora, inż. Wojewódzkiego. Rozpoczął on obrady od zapowiedzi, że na zebraniu „nie dopuści do żadnych dyskusji". Na sali powstało zamieszanie. W ogólnym tumulcie delegat opozycji, nie zwracając uwagi na nic, niewzruszenie czytał swoją deklarację protestu, tak długo, dopóki przewodniczący nie zawezwał woźnych. Wówczas 17 delegatów demonstracyjnie opuściło zebranie. Podobny przebieg miały zgromadzenia pozostałych dwóch okręgów.



Ponury obrazek z okresu Polski sanacyjnej. Przed kuchnią dla bezrobotnych policja bacznie czuwa, by którejś z tych zagłodzonych kobiet nie przyszła chęć protestowania przeciwko takiemu życiu, na jakie skazał je ustrój kapitalistyczny.

W tych warunkach ułożono trzy listy, po pięciu kandydatów na posłów. Obok nazwiska jednego tylko spośród tych piętnastu delegatów figurowało określenie: „działacz robotniczy". Był to niejaki Algajer, PPS-owiec - frakcjonista, organizator na terenie Łodzi żółtych związków ZZZ i sfaszyzowanych Narodowych Klubów Robotniczych. W wywiadzie z przedstawicielem prasy ten „działacz robotniczy" potępił bojkot wyborów i wzywał robotników, aby stawili się masowo do urn.

Kogóż mieli na jego apel wybierać robotnicy?

Może kupcą Trawkowskiego, przewodniczącego dzielnicy BBWR „Bałuty"?

Albo może działacza organizacji właścicieli nieruchomości, prezesa Towarzystwa Kredytowego i wiceprezesa Banku Polskich Kupców i Przemysłowców, wiceprezydenta Łodzi do spraw przedsiębiorstw miejskich i finansów, Pogonowskiego?

W biografii kandydatów musiała figurować przynależność do „pierwszej brygady", do POW oraz udział w inwazji Piłsudskiego na Związek Radziecki. To stanowiło w oczach władz sanacyjnych rękojmię lojalności przyszłych posłów. Jednocześnie władze zdawały sobie sprawę, że ci kandydaci nie mogą liczyć na popularność wśród mas pracujących — wyzyskiwanych, terroryzowanych, znajdujących się pod stałym uciskiem burżuazji, ani wśród tysięcznych rzesz bezrobotnych. Dlatego też zapowiedziano w prasie, że „od soboty w południe do poniedziałku rano (a więc przez dwie noce i dzień niedzielny, wyznaczony na wybory) w mieście (Łodzi) krążyć będą gęste posterunki policyjne, które będą baczyć, aby w promieniu stu metrów od lokali komisji obwodowych nie była prowadzona żadna agitacja oraz aby na mieście panował porządek".

Obawy te były próżne! Przez całe rano komisje obwodowe w ogóle nie miały nic do roboty, przy urnach panował idealny „porządek"— absolutna pustka. W południe przyszli oddać swe głosy przemysłowcy, kupcy, kamienicznicy, giełdziarze i geszefciarze. Na podstawie opublikowanych przedwcześnie rezultatów wyborów można było dokładnie ustalić frekwencję... na 19 procent wyborców. A nawet po machinacjach z kartkami wyborczymi liczbę tę udało się podnieść w oficjalnych komunikatach zaledwie o dwa procent. Brak frekwencji był zjawiskiem ogólnokrajowym, ale nigdzie, w żadnym innym mieście nie był on tak rzucającym się w oczy i skutecznym jak w robotniczej Łodzi. Nie mogąc ukryć tego zjawiska prasa powoływała się na „niesprzyjające warunki atmosferyczne".

„Frekwencja — pisał łódzki „Głos Poranny" — w godzinach porannych była w całym mieście bardzo słaba. Około południa ruch w obwodach zwiększył się i prawdopodobnie utrzymałby się na poziomie, na przeszkodzie stanął jednak deszcz".

O prawdziwej przyczynie pustki, która panowała przy sanacyjnych urnach, należało poinformować się na innej stacji meteorologicznej, której barometry zapowiadały wzbierającą burzę gniewu ludowego. Dokładną diagnozę pogody, która pokrzyżowała plany organizatorów faszystowskich wyborów, można było wyczytać z odezw KPP, żądających: wycofania faszystowskiej konstytucji i ordynacji wyborczej, prawa głosu dla młodzieży od 18 lat, wolności związków, zebrań i słowa, zniesienia obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuzkiej, zerwania sojuszu wojennego z Niemcami hitlerowskimi i zawarcia paktu wzajemnej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

W nieobecności mas pracujących burżuazja łódzka wybrała czterech — na sześciu wyznaczonych na trzy okręgi nie starczyło głosów — delegatów do sfaszyzowanego sejmu.

LEON GOMOLICKI

Działalność „Proletariatu" w Łodzi i okolicy

Straszne było położenie proletariatu łódzkiego w latach 80-tych XIX wieku. Dzień roboczy w fabrykach zaczynał się zwykle o godz. 6 rano i trwał do 8 wieczór z krótką przerwą na obiad. Ten bardzo długi czas pracy powiększany był jeszcze przez oszustwa z zegarami fabrycznymi. Płaca za tę prawie niewolniczą pracę była bardzo niska. Przeciętny zarobek robotnika fabrycznego w przemyśle włókienniczym wynosił 4 ruble tygodniowo, kobiety otrzymywały za swą pracę o 50 proc. mniej niż mężczyźni. Szczególnie dotkliwy był powszechnie stosowany system kar pieniężnych za najdrobniejsze uchybienie w surowej dyscyplinie fabrycznej. Praca odbywała się w salach fabrycznych, pozbawionych zupełnie urządzeń gwarantujących bezpieczeństwo. Proletariat łódzki na skutek złych warunków mieszkaniowych był dziesiątkowany przez choroby epidemiczne: tyfus plamisty, brzuszny, ospę, a nawet rzadko już wówczas w Europie spotykaną zarazę cholery. W miarę rozwoju kapitalizmu bezrobocie stawało się zjawiskiem chronicznym, wypadki śmierci samobójczej z głodu i nędzy były na porządku dziennym. Powoli w szeregach proletariatu rósł żywiołowy bunt; powstawał podatny grunt do działalności partii rewolucyjnej, która poprowadziłaby te masy do wielkiej bitwy klasowej o wyzwolenie polskiego proletariatu. Taką organizacją, w której skupili się w latach 80-tych XIX wieku proletariusze łódzcy, była założona przez Ludwika Waryńskiego socjalno-rewolucyjna partia „Proletariat". 70 lat temu, dnia 1 września 1882 roku, polska klasa robotnicza przeżywała wielki dzień w swojej historii. W dniu tym wydana została obszerna odezwa Komitetu Robotniczego „Proletariatu", formułująca program nowej partii, powstawała pierwsza zwarta, zdyscyplinowana wewnętrznie, partia robotnicza — czołowy, najbardziej świadomy, zahartowany i ofiarny oddział klasy robotniczej. Jej najwybitniejszym przywódcą był Ludwik Waryński, który studiując w Petersburgu zetknął się tam z kółkami rosyjskiej młodzieży



Jan Pietrusiński, tkacz ze Zgierza, członek „Proletariatu"

rewolucyjnej i od niej zdobył i przeniósł do kraju ideologię rewolucyjną, przyjmowaną z gorącym zapałem przez polskich robotników. Program „Proletariatu" stał na gruncie marksizmu, odcinając się od socjalizmu utopijnego. Szczególnie wyrażone w pierwszej części programu poglądy „Proletariatu" były w swych głównych punktach przeszczepieniem na grunt Polski zasad Manifestu Komunistycznego Marksa i Engelsa. Za główne swoje zadanie postawił „Proletariat" wyzwolenie klasy robotniczej spod ucisku ekonomicznego, polityczno-społecznego i moralnego.

Organizacja łódzka i regionu łódzkiego, a mianowicie Zgierza i Tomaszowa Mazowieckiego, były jednymi z pierwszych i najsilniejszych ogniw „Wielkiego Proletariatu". Powstały one na samym początku istnienia organizacji, w roku 1882. Główny rozkwit ich działalności przypada na rok 1883. Łódzkie kółka organizacyjne składały się z grup, liczących 5—6 robotników. Wśród członków organizacji łódzkiej należy wymienić odznaczających się specjalną aktywnością: 23-letniego tkacza, Hilarego Gostkiewicza, 24-letniego ślusarza, Antoniego Popławskiego, Wojciecha Sławińskiego. Bardzo silne koło „Proletariatu" istniało w fabryce Borsta w Zgierzu. Na jego czoło wysunęli się: 22-letni tkacz, Jan Pietrusiński, 22-letni tkacz, Stanisław Bugajski, 43-letni tkacz, Teofil Bloch i 54-letni tkacz, Leon Degórski. Pietrusiński był zarazem łącznikiem między organizacją zgierską a łódzkim Komitetem Robotniczym. Gdy do organizacji w Zgierzu zakradła się zdrada, Pietrusiński wykonał w dniu 6 czerwca 1884 roku wyrok śmierci na zdrajcy Franciszku Helszerze. Uwięziony na skutek zdrady łącznika organizacji warszawskiej z Łodzią i ze Zgierzem, Stanisława Pacanowskiego, został Pietrusiński aresztowany, postawiony przed sądem wojennym, skazany na karę śmierci i stracony dnia 28 stycznia 1886 roku wraz z trzema towarzyszami: Stanisławem Kunickim, Rosjaninem — Piotrem Bardowskim i Michałem Ossowskim. Również Michał Ossowski, ubogi szewc z Warszawy, utrzymywał kontakt z Łodzią i tu ukrywał się po dokonaniu zamachu na prowokatora Skrzypczyńskiego. Podczas drugiej fali aresztowań uwięziono w Łodzi, Zgierzu i Tomaszowie Maz. ogółem 27 osób.

W 70-letnią rocznicę sprecyzowania programu „Wielkiego Proletariatu", robotnicza Łódź, z której tylu proletariatczyków pochodziło i z którą tak byli związani całą swą działalnością, oddaje hołd tym, którzy „stoją u kolebki klasowego ruchu proletariackiego i przyświecają jako wzór najlepszym bojownikom robotniczym następnych pokoleń". (Z deklaracji ideowej PZPR.)

JERZY DANIELEWICZ

„Emigranda" o sobie między sobą

W jednym z naszych teatrów satyrycznych ukuto dla ex-polskiej emigracji określenie „emigranda". Gdyby twórca tego pojęcia zjawił się na emigracyjnym zebraniu politycznym w Londynie, Nowym Jorku czy też Paryżu i rzucił je w twarz jakiemuś Mikołajczykowi, ten mruknąłby do siebie:

„Poczciwiec. My o sobie i między sobą gorzej jeszcze mówimy".

Bo proszę posłuchać. Zaczyna pan Zygmunt Nowakowski, etatowy piłsudczyk spod „Gałązki rozmarynu", ex-felietonista krakowskiego Ikaca, obecnie strasznie rozgoryczony, ponieważ nie zaproszono go do współpracy z rozgłośnią „Wolna Europa". Panu Zygmuntowi smutno z tego powodu, brakuje mu money (pieniędzy), ma za to dużo time (czasu), więc pisze w „Dzienniku Polskim" i „Dzienniku Żołnierza", choć płacą tam kiepsko:

„Nie piszę bynajmniej o kraju, ale o nas samych, którzy z emigrantów politycznych staliśmy się emigrantami zarobkowymi... Znam pisarza, który podczas antraktu w teatrze angielskim odezwał się do swego towarzystwa: „Bójcie się Boga! Choćby tutaj nie mówmy po polsku, bo to zwraca uwagę!" Wstydził się języka polskiego. Obserwujemy u pewnych pisarzy (emigracyjnych — dop. redakcji) szczerą i głęboką pogardę dla Polski, dla Polaków i wszystkiego co polskie, więc m. in. dla Trylogii. To piła drewniana. Obrazy Matejki wywołują rumieniec wstydu. Sienkiewicz pisał nudno, Matejko malował brudno. Wszyscy Polacy to durnie, podczas gdy mądrzy i przewidujący są tylko Anglicy, Francuzi, Amerykanie albo Włosi".

Po przeczytaniu tego cytatu należy odplunąć, wyjść na świeże powietrze, słabsi powinni zażyć jakiś środek uspokajający i potem przeczytać wywody emigracyjnego „Słowa Katolickiego", które grzmi:

„Prawdą jest, niestety, że w szeregach naszej emigracji politycznej wielką rolę odgrywają przedstawiciele typu „szlachecko - inteligenckiego..." Własne państwo było dla nich jakby własnym majątkiem, utrata państwa i wyjazd na obczyznę oznaczał, że trzeba zaczepić się u cudzej klamki, w charakterze rezydenta, żyjącego z łaski. Otóż rezydent może marzyć najwyżej o życzliwej pobłażliwości. Nasz stosunek do sprawy środków materialnych jest pełen fałszu. Schlebiamy sobie, że nie jesteśmy przywiązani do bogactw tego świata, że nie jesteśmy tak zmaterializowani, jak inne narody itp. Wszystko to byłoby bardzo piękne, gdyby nie przedziwna łatwość, z jaką można werbować Polaków za umiarkowanym wynagrodzeniem do prowadzenia polityki sprzecznej z interesem narodowym...".

„Słowo Katolickie" jest delikatniejsze w wysławianiu się od sanacyjnego „Dziennika Polskiego" z Detroit. Ex-sierżanci z Berezy mają jeszcze wigor. Rozbijają nosy swym konkurentom do dolarów, aż miło. Co to jednak znaczy rutyna! Bo oto taki pasztecik z numeru tego organka:

„Chodzi nam o ustalenie jednej prawdy, a mianowicie, że nasze uchodźstwo polityczne jest funta kłaków nie warte z punktu widzenia politycznego. Są to jakieś złośliwe karzełki o spuchniętych głowach, kombinatorzy najgorszej klasy, ludzie bez horyzontu i bez etyki, egoiści i kołtuny, którzy brudnymi łapami wydzierają sobie nawzajem sprawę polską, nie po to, aby ją uczcić, uszanować i dla niej działać, ale aby stała się ona narzędziem osiągania najniższych celów.

Dla tych ludzi nie ma sztandaru, którego by nie zanurzyli w błocie, nie ma hasła, którego by nie skomercjalizowali, nie ma sprawy, jeżeli nie przynosi im ona zysku. Nie są to patrioci szczerzy i oddani, ale kupczyki siedzący w sklepikach, nad którymi wywieszone są flagi narodowe i szyldy o wzniosłych sentencjach dla ogłupiania i przyciągania klienteli. Przywódcy partyjni gotowi są do najgorszych łajdactw, byle tylko umieli wyłgać się patriotycznymi intencjami i sfingować najpodlejsze oskarżenie pod adresem swych przeciwników. To nie żadni działacze polityczni, społeczni czy socjalni, ale banda oszustów, wyzyskiwaczy bez krzty honoru i moralności".

Nic dodać, nic ująć. Musimy przyznać rację panom sierżantom. Z tą tylko poprawką, że treść ich wywodów, dotyczy także ich samych. Tak oni piszą i tak o nich piszą konkurenci do judaszowych srebrników.

MAT.

Wśród mikołajczyków



— Nie zgadzam się z nową polską Konstytucją. Nie ma w niej najważniejszych gwarancji — gwarancji naszych zysków. („Krokodyl")

Ostrzem pióra

Głos „Wolnej Europy"



Historia pewnej narady

Prezes związku przemysłu włókienniczego uniósł się lekko nad biurkiem: — Proszę panów — zaczął uroczystym głosem — nadeszła chwila, w której musimy zapomnieć o naszych konkurencyjnych uprzedzeniach i wkroczyć na wspólną drogę działania.

Tu przerwał, gdyż fabrykant Grohman spojrzał tak ponuro, iż dostojny prezes od razu się domyślił, że chodzi o owe perkaliki w kratkę, które wyparły z rynku wyroby konkurenta.

— Szanowni panowie — zaczął znowu unikając skrzętnie wzroku nadąsanego Grohmana — jest rok 1930, zbliżają się wybory. Należy obmyślić plan działania, który by zagwarantował naszym interesom godną reprezentację w sejmie i senacie.

— My kandydować nie będziemy — mruknął p. Poznański, zapalając grube cygaro.

— Ja myślę. Ale musimy wybrać kandydatów, którzy...

— Będą tańczyć jak my im zagramy — dokończył milczący dotychczas Scheibler.

— Otóż — ucieszył się prezes i potarł dyniastą łysinę — w związku z tym — trzeba poprzeć kandydatury odpowiednich ludzi...

Prezes rozluźnił kołnierzyk i wpatrując się w błyszczący żyrandol mówił przytłumionym głosem:

— Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem da nam odpowiednich, gwarantowanych kandydatów, musimy tylko wesprzeć ich kampanię dwoma milionami złotych.

— O — westchnął znowu p. Poznański.

— O tak — zgodził się prezes — jest to dość drogo, ale drożej kosztowałoby nas, gdyby większość zdobyli robotnicy. Zresztą proszę panów, pieniądze te i tak wrócą do nas — tu prezes zrobił efektowną pauzę i czując na swych ustach wyczekujące spojrzenia zebranych, wyjaśnił krótko — odbijemy je na naszych robotnikach. —

Po chwili narada została zakończona a przed dostojnymi zgromadzonymi stanęły smukłe butelki koniaku.

— Za naszą przyszłość — wzniósł toast promieniejący prezes.

— Za nasz rząd — poprawił go Scheibler.

— Po to przecież płacimy, żeby był nasz — mruknął Grohman i przechylił kieliszek.

Obrazki amerykańskie

Śpiewacy z Bonn



Trzej śpiewacy z miasta Bonn
Uderzają w jeden ton:
„Deutschland, Deutschland über alles",
Lecz Waszyngton podniósł palec:
„Truman, Ridgway über alles".
Adenauer, Heuss i Lehr,
Co w Bonn dzierżą rządów ster,
grają jak im każe pan,
Lecz lud inną piosnkę ma:
Wbrew śpiewakom z miasta Bonn
Okupantom krzyczy — won!

Radiowęzeł imieninowy

Bardzo ucieszyli się robotnicy ZPB im. Harnama, gdy przed miesiącem otrzymali własny radiowęzeł fabryczny.

Słusznie bowiem spodziewali się, że życie w fabryce ożywi się obecnie, że stale będzie wiadomo jak wygląda realizacja planów, kto ile wykonuje normy, że można też będzie posłuchać omówień najważniejszych zagadnień dnia jak np. obecnie zbliżających się wyborów itd.

Jakoż marzenia robotników w pełni się urzeczywistniły. Audycje radiowęzła zaliczyć należy do wyjątkowo udanych. I tak w dniu 20 sierpnia załoga z wielkim zainteresowaniem wysłuchała jak sekretariat wzywał kilkakrotnie do siebie majstra Kurka, a później jak dyrektor dopominał się kolejno o kierowników wykończalni, przędzalni, tkalni, ruchu i energetyki.

Ale nie tylko tego rodzaju treścią wypełnione są audycje radiowęzła fabrycznego w ZPB im. Harnama. Nie zapomina się tu również o słuchowisku typu lżejszego. I tak w dniu 1 września raz po raz składano życzenia rozmaitym Bronkom, Broniom i Bronisławom z okazji ich imienin, a ponieważ ZPB im. Harnama mają wyjątkowo szczęście do posiadaczek tego dźwięcznego imienia — beztroska audycja przeciągała się godzinami. Wśród składających życzenia nie brak było i przedstawicieli dyrekcji, organizacji partyjnej, rady zakładowej.

Słowem — radość, że ha! Jedno co tylko można by zarzucić, to nieusystematyzowanie pracy radiowęzła. Ale to chyba dlatego, że nie ma on z góry opracowanych programów. Wobec tego zaleca się wypełnić tę lukę. Jako przykład na stałe niechaj służy taki wzór programu, powiedzmy na nadchodzący czwartek 18 bm.

7.05 — 10.15 wiązanka życzeń dla Iren, Józef i Józefów, 10.15 — 11.00 wzywanie zaginionych pracowników w wykonaniu mistrzowskiego tercetu dyrekcja, org. partyjna, rada zakładowa, 11.00 — 12.30 życzenia zbiorowe dla Józef i Józefów, 12.30 — 13.50 życzenia indywidualne dla Iren, 13.50 — 13.51 przerwa, 13.51 — 15.10 życzenia zbiorowe Iren, 15.10 — 17.20 życzenia indywidualne dla Józef i Józefów, 17.20 — 18.20 wzywanie zaginionych pracowników (solo dyrekcja), 18.20 koniec audycji.

(Na podstawie korespondencji Adama Małolepszego, ZPB im. Harnama).

Fraszki

O PEWNYM DYREKTORZE

Pewien nowy dyrektor, biurokrata srogi,
chwali się, że swój zakład postawił n a n o g i.
Rację ma, lecz częściowo — tak się bowiem dzieje,
że robota w fabryce codziennie... k u l e j e.

HORACY SAFRIN

W ścisłym kontakcie

Niezwykłą wprost troskę o swych pracowników przejawia dyrekcja Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych.

W styczniu br. wezwano brygadę ślusarzy i ołowiarzy i w ciepłych, serdecznych słowach wskazano im na konieczność wykonania remontu wzorcowego jednej z maszyn tzw. włókniarki wiskozowej.

— Tu chodzi... o dobre imię naszego... zakładu — mówił przerywanym ze wzruszenia głosem dyrektor. — Stajemy do współzawodnictwa z Tomaszowskimi Zakładami Włókien Sztucznych i zakładami w Chodakowie. Chodzi o to, które zakłady pierwsze ukończą remont. Przewidziane są trzy nagrody. Starajcie się — możecie zdobyć nie tylko sławę, ale i pieniądze. Polegamy na was! Jesteśmy przekonani, że nie zawiedziecie naszego zaufania! — zakończył dyrektor z rumieńcami zapału na twarzy.

Zapalili się również robotnicy. I tak energicznie zabrali się do roboty, że remont wzorcowy zakończyli o 2 tygodnie wcześniej, niż przewidywał harmonogram.

Kierownictwo zakładów nie miało słów uznania. Pochwałom i owacjom nie było końca. I od tej chwili zawiązał się ścisły kontakt między dyrekcją a zwycięskimi brygadami, które bywają w gabinecie dyrektora niemal codziennie...

Dowiedzieć się, kiedy nareszcie otrzymają zdobyte nagrody, bo od ukończenia remontu minęło już równo pół roku.

(Na podstawie zbiorowego listu brygad ślusarzy i ołowiarzy z Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych).

Osiołkowi w żłoby dano

Jednoaktówka wyborcza

(Na scenie Eisenhower i Stevenson. Mówią jednocześnie):

EISENHOWER

„Ike" jestem,
Każdy przyzna,
Że cały świat dobrze
Już mnie dziś zna.
Jeśli mnie wybiorą,
Mam nadzieję,
Że wnet drugą
Znajdę gdzieś Koreę.
W USA wkrótce
Zniknie bezrobocie
Bezrobotnych na front
Wyślę krocie.

STEVENSON

Stevensona postać
Dość jest znana
W Zjednoczonych Stanów
Wszystkich stanach.
Nie mówię nikomu,
Lecz z atomu
Skorzystam, gdy będę
W Białym Domu.
I wojenny wnet
Ożywię marazm,
O wojnę zaraz
Się postaram.

EISENHOWER i STEVENSON (razem)

Chcę być prezydentem
Cztery latka,
Gdyż taka posadka
Rzadka gratka.

(Obydwaj milkną. Na scenę wchodzi bankier).

BANKIER

Powstrzymajcie żądze
Na pieniądze.
Komu dać posadkę
Ja zarządzę.
Nie liczę się z wami
Nawet na gram,
Tak będziecie tańczyć,
Jak ja zagram.

(Bankier gra. Obydwaj kandydaci tańczą).

KURTYNA

Gdy ryby nosiły pancerze...

Prof. Adam Czartkowski
dziekan Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Łodzi.

Geologia, czyli nauka o skorupie ziemskiej i paleontologia — nauka o tworach żywych, które istniały na ziemi w latach ubiegłych od powstania żywej materii — dzielą czas, w którym istnieje życie na kuli ziemskiej na ery, czyli dłuższe, a każdą erę z kolei na okresy czyli krótsze odcinki czasu. Każdą erę i każdy okres charakteryzują swoiste pokłady skał tak, że geolog może zawsze powiedzieć, z jakiej ery i z jakiego okresu pochodzi dana skała. Każdą erę i każdy okres charakteryzują też resztki zwierząt, które istniały w tym czasie na ziemi, a które zachowały się w pokładach skał wówczas powstałych. Dzięki temu geologia i paleontologia mogą nam dać — i dają — dość ścisły obraz przebiegu rozwoju życia na ziemi.

Wiemy dzięki temu, że w świecie żywym formy o bardziej złożonej budowie występowały i występują później od form prostszych, że nie ma właściwie żadnych wyraźnych granic między erami i okresami, i że życie trwa nieprzerwanie od czasu, kiedy powstało, wciąż rozwijając się, czyli podlegając ewolucji.

Pierwsze resztki tworów żywych występują w pokładach ery eozoicznej (nazwa pochodzi od słów starogreckich: „eos" — zaranie, „zoon" — istota żywa), która trwała bardzo długo, okrągło licząc koło 400—460 milionów lat (od 900 do 540 milionów lat temu wstecz).

Pod względem resztek pokłady te są jeszcze nie dość ściśle zbadane, w każdym razie znajdujemy w nich resztki tworów roślinnych i zwierzęcych wodnych — najczęściej morskich.

Z roślin są bakterie i glony, czyli wodorosty jedno i wielokomórkowe. Ze zwierząt żyły na pewno ku końcowi tej ery pierwotniaki i niższe zwierzęta bezkręgowe — jak jamochłony (gąbki), robaki. Życie było dość rozwinięte, jeśli wziąć pod uwagę, że w pokładach z tej ery znajdują się pokłady grafitu, który jest niewątpliwie zmienioną pod działaniem wysokiego ciśnienia masą czystego węgla pochodzenia roślinnego (z wodorostów morskich), oraz pokłady marmuru, które powstały wskutek krystalizacji pod wysokim ciśnieniem pokładów kredy, utworzonej z pancerzyków otwornic.

W każdym razie już na początku następnej ery — paleozoicznej tzn. ery starożytności życia („paleos" — po grecku stary, „zoon" — twór żywy) — jak wskazują skały z okresu kambryjskiego, tzn. sprzed 540 — 450 milionów lat, w morzach występowały już i pierwotniaki, i jamochłony, i mięczaki, i szkarłupnie, i stawonogi — czyli zwierzęta wszystkich wielkich grup zwierzęcych (typów) oprócz zwierząt, które zaliczamy do typu kręgowców.

Resztki kręgowców, a mianowicie najprostszych ryb występują w pokładach pochodzących z następnego okresu — sylurskiego (450—350 milionów lat temu wstecz). Są to okrągłouste. Posiadały one przód ciała całkowicie pokryty twardym pancerzem kostnym, wskutek czego nazywamy je rybami opancerzonymi. W następnym, dewońskim okresie (350—310 milionów lat temu wstecz) istniały już ryby dwudyszne, których bardzo dalekimi potomkami są obecnie istniejące na ziemi dwudyszną. W tym też okresie na powierzchni lądów zaistniały pierwsze rośliny lądowe — niewielkie delikatne roślinki — najprostsze paprotniki, o bezlistnych zielonych łodyżkach i malutkich łuseczkowatych listkach. Dały one początek paprotnikom następnego okresu, karbońskiego (310—240 mil. lat) tworzącym w miejscowościach wilgotnych o klimacie ciepłym lasy paprotników drzewiastych. W pokładach okresu karbońskiego znajdujemy najobfitsze złoża węgla kamiennego, co wskazuje, że roślinność lądowa paprotnikowa była w tych czasach już bardzo rozwinięta. W tymże okresie karbońskim istniały na lądach płazy, pierwsze lądowe kręgowce, odbywające — jak wiemy — rozwój w wodzie i dopiero jako dorosłe żyjące na lądzie. W lasach karbońskich latały też już pierwsze owady posiadające nie dwie, ale trzy pary skrzydeł. Z tych owadów powstały drogą ewolucji owady o dwóch parach skrzydeł. Niektóre z nich tzw. praważki dochodziły do olbrzymich rozmiarów. Rozpiętość ich skrzydeł dochodziła do 75 cm! Niewątpliwie klimat okresu karbońskiego sprzyjał bardzo rozwojowi roślinności i grupy owadów.

Następuje okres permski (240—200 miln. lat temu wstecz), ostatni okres ery paleozoicznej. W tym okresie wymarły liczne gatunki drzewiastych paprotników, skrzypów i widłaków, natomiast od połowy jego istniały pierwsze rośliny nasienne, a mianowicie nagonasienne, tzn. których nasiona nie mieszczą się w owocach, lecz siedzą na mniej lub więcej zmienionych listkach, zwanych owocolistkami. A wśród zwierząt lądowych rozwijać się zaczęła gromada kręgowców zwanych gadami, których pierwsze okazy istniały w końcu okresu karbońskiego.

Gady zapanowały na lądzie, jak również w wodzie, a nawet w powietrzu, w erze mezozoicznej czyli średniowieczu czasów istnienia tworów żywych (200—60 mil. lat temu wstecz). Słusznie erę mezozoiczną zowią erą gadów. Gromada gadów rozrodziła się w tym czasie ogromnie; wystąpiły niezwykle liczne gatunki najdziwniejszych kształtów, najrozmaitszej wielkości, najrozmaitszego sposobu życia. Od niej też pochodzą dwie pozostałe gromady kręgowców — ptaki i ssaki.

Wśród gadów lądowych ery mezozoicznej wyróżniała się grupa tzw. dynozaurów. Były wśród nich i drapieżne i roślinożerne. Wśród drapieżnych największym był Tyranozaurus długości 15 m, a wysokości 5 m. Chodził na mocnych wysokich nogach tylnych, przednie zaś miał bardzo słabe i małe. Wśród roślinożernych największymi były: amerykański Brontozaur — długości 24 m i afrykański Gigantozaur długości 35 m — o długim ogonie i wydłużonej łabędziej szyi. Dzięki temu mogły te olbrzymy swą nieproporcjonalnie małą głowę o bardzo małym w stosunku do wagi ciała mózgu (mózg — 500 g, ciało — 40 ton) wznosić na wysokość 12 m.

W morzach pływały 12 m długie Ichtiozaury, mające kształt ryb. Były to gady żyworodne, których jaja rozwijały się w łonie matki. Inne morskie jaszczury Plezjozaury pływały wznosząc wysoko ponad wodą głowę na długiej łabędziej szyi. Dochodziły one do 13 m długości.

W powietrzu, nad morzami latały jaszczury, które u przednich nóg miały błonę lotną rozpiętą między ostatnim bardzo długim palcem a przedramieniem, ramieniem i tułowiem; spoczywały one złożywszy lotne nogi przednie, zawisając uczepione palcami nóg tylnych tak jak nietoperze. Między nimi Pteranodon miał rozpiętość skrzydeł, sięgającą prawie do 8 m.

Od najstarszych gadów — karbońsko - permskich tzw. roślinożernych teromorfów pochodzi gromada ssaków; najstarsze resztki ich znaleziono w pokładach z końca okresu triasowego z czasów, gdy teromorfy wymierały.

O związku pochodzeniowym ssaków z teromorfami mówi nam podobne uzębienie i zewnętrzny kształt ciała.

Od dynozaurów, wśród których wiele gatunków posiadało kości dęte, tzn. wewnątrz wypełnione powietrzem, pochodzą ptaki.

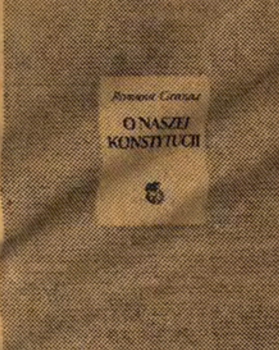
Organizmami przejściowymi między gadami i ptakami były praptaki. Żyły one w końcu okresu jurajskiego.

Ilość gatunków gadów zmalała ogromnie ku końcowi ery mezozoicznej. Na ich miejscu w erze następnej — kenozoicznej, najmłodszej, która rozpoczęła się przed 60 mil. lat i trwa dotychczas, rozrodziły się i rozwinęły ogromnie ssaki i ptaki. Pełno ich na lądzie, w powietrzu, w wodzie. Jednak główną rolę grają ssaki, gdyż dzięki większemu rozwojowi mózgu są niewątpliwie doskonalszymi od ptaków — jak i od innych żywych tworów — organizmami.

Drogą ewolucji — z grupy ssaków tzw. naczelnych powstał na koniec przed 600 tysiącami lat rodzaj ludzki, stanowiący szczytowy wytwór ewolucji świata zwierzęcego i przyrody żywej w ogól

Co czytać

„O NASZEJ KONSTYTUCJI" — *Romany Granas. Ukazała się w sprzedaży praca poświęcona Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jest to syntetyczne i bardzo przystępne opracowanie zasad nowej Konstytucji.*



Autorka sięgnęła do tradycji walk o wyzwolenie społeczne i narodowe polskich mas pracujących, ukazując Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako uwieńczenie wiekowych dążeń i marzeń najlepszych synów ludu polskiego.

Autorka potrafiła w sposób sugestywny ukazać przepaść istniejącą pomiędzy losem ludzi pracy w krajach rządzonych przez kapitalistów a radosnym życiem mas pracujących w państwach wyzwolonych spod jarzma wyzysku.

Praca zawiera wiele właściwie dobranych przykładów, w pełni potwierdzających przewodnią myśl książki, że jedynie konstytucja państwa robotników i chłopów może zagwarantować narodowi pełne stosowanie w życiu zawartych w niej praw obywatelskich.